Nr. 161. We Lwowie Piątek dnia 10 Czerwca 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 62 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kieslki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam. Rue des saints Perès 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Jubileusz węgierski.

Lwów 9. czerwca.

Akt koronacyjny cesarza Franciszka Józefa królem węgierskim jest niewątpliwie dla całej monarchji Habsburgów początkiem nowej ery. Aktem tym zakończono długoletnie spory prawno-państwowe, które absorbowały siły intelektualne państwa z tej i z tamtej strony Litawy i były hamulcem dla rozwoju życia politycznego i ekonomicznego. Ugoda austrjacko-węgierska, która była swarów tych zakończeniem, nową stworzyła podstawę polityczną dla ukształtowania się monarchji, a ostatecznym tej ugody wyrazem była koronacja. Od tej chwili datują Węgry samodzielne swoje stanowisko, koronację święcą jako początek swojego odrodzenia politycznego i narodowego. Toż nic dziwnego, że dzień dwudziestopięcioletniego jubileuszu koronacyjnego z nadzwyczajną obchodzili okazałością, że zrobili zeń formalnie święto narodowe i patrjotyczne.

Mają po temu Węgry wszelkie powody. Jest przedewszystkiem sama ugoda austrjacko-węgierska faktem dla Węgrów tak nadzwyczajnie korzystnym, że doprawdy, mało sobie znajdzie równych w nowszej historji państw i narodów europejskich. Dając ze swej strony stosunkowo mało, uzyskali Węgry od drugiej strony prawie wszystko. Węgry były do lat sześćdziesiątych prowincją austrjacką na równi z innemi — może pod niejednym względem wyjątkową i uprzywilejowaną, lecz w zasadzie bądź co bądź równorzędną z każdą inną częścią całości. Po ugodzie Węgry uzyskują samodzielność zupełną: otrzymują własny parlament, własny rząd i koronowanego monarchę; przestają być w monarchji częścią podrzędną, ale stają się tej monarchji połową zupełnie równouprawnioną i czynnikiem zupełnie równorzędnym. Stanowiska tego kraje korony św. Szczepana orężem nie zdobyły. Owszem. Wszelkie zamachy, skierowane do uzyskania bytu samodzielnego, zostały w sposób mniej lub więcej szczęśliwy odparte. Doszły do tego Węgry, co przed ćwierć wiekiem uzyskały, swoją siłą wewnętrzną, moralną i umysłową — siłą, która czerpała zasoby w żywotności narodowej i politycznej. I to jest właśnie okoliczność, która zasługuje na szczególną uwagę, która ugodę austrjacko-węgierską czyni aktem historycznym, nadzwyczaj doniosłym i pouczającym także dla nas.

W badania historjozoficzne nad stanem monarchji austrjackiej z czasów przedugodowych, wdawać się nie mamy potrzeby. Wystarczy skonstatować, że dla kierowników nawą państwową we Wiedniu, najwyższem prawem politycznem była germanizacja, jedyną zasadą rządzenia centralizacja. Jak nieszczęsne były skutki tego systemu, jak zgubnym on się okazał dla monarchji, na to historja smutnych dostarczyła dowodów. Musiał on runąć, gdy na polach walki, na których się rozgrywały losy Europy i na których nowe dla niej tworzono kształty geograficzne i polityczne, spadły na monarchję jedna klęska po drugiej. Przekonano się w decydujących sferach rządzących — wprawdzie trochę za późno — że bezwzględny system centralizacyjny może być dobry dla państwa narodowego i jednolitego, ale zgubą i nieszczęściem musi być dla konglomeratu narodów, jakim jest Austrja. Narody, które własną mają przeszłość i własne tradycje, które żyły i rozwijały się samodzielnie, stosownie do warunków w nich się znajdujących, trudno podług jednego z góry ułożonego, a zatem sztucznego rządzić szablonu; trudno wymagać od narodów i społeczeństw, które własny miały byt polityczny, aby zerwały ze swoją przeszłością i swojemi dziejami i przystosowały się do systemu, powstałego w mózgownicach mężów stanu, niemających o tych dziejach i tych tradycjach pojęcia. Narody żyją i rozwijają się organicznie. To jest prawidło. Przed laty dwudziestu pięciu zrozumiano to ostatecznie we Wiedniu po wielu przejściach i doświadczeniach i dano Węgrom — króla. Było to zwycięstwo jedynie słusznej i sprawiedliwej zasady samorządu.

Węgry w sposób iście zdumiewający skorzystali z dobrodziejstwa. Rozpoczęła się dla nich era rozkwitu politycznego i ekonomicznego, i dzisiaj są oni w monarchji czynnikiem faktycznie nietylko równouprawnionym, ale co więcej głównie rozstrzygającym. Dzisiaj mają oni wszystko co mieć chcieli, a jeżeli czasem ze strony skrajnej i nieprzejednanej opozycji odzywają się żałoby i skargi, że na jakimś gmachu wojskowym wywieszono sztandar o barwach austrjackich a nie węgierskich, że żandarmerja ma *porte-epée* czarno żółte, a nie czerwono zielono białe, to nawet na wypadek, gdyby te żale były usprawiedliwione, co jednak nieprawdą, to one w porównaniu z tem, co Węgry uzyskały, jest tak drobnem i mało znacznem, że w rachubę wcale nie wchodzi. Winszujemy Węgrom szczerze tego sukcesu, cieszymy się, że go osiągnęli i wyrażamy nadzieję, że ta sama zasada, która się okazała zwycięską przy nadawaniu Węgrom samorządu i samodzielności i nadal okaże się zwycięską. Ci, do których to adresujemy, zapewne nas zrozumieją.

Koncesje mytnicze.

Najwyższem postanowieniem z dnia 28. kwietnia b. r. udzielił cesarz sankcji uchwałom, powziętym przez Sejm na ostatniej sesji, któremi zezwolono na pobór następujących opłat mytniczych:

Radzie powiatowej w Przemyślu od mostu powiatowego na rzece Wiarze w Drozdowicach.

Radzie powiatowej w Stanisławowie na drodze powiatowej podhajecko-halickiej.

Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej trembowelsko-budzanowskiej.

Radzie powiatowej w Białej na drodze powiatowej Biała Jawiszowice.

Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg Stale.

Radzie pow. w Żydaczowie na drodze powiatowej Żydaczów-Żurawno.

Radzie pow. w Jarosławiu od mostu powiatowego na rzece Lubaczówce.

Radzie pow. w Chrzanowie od przewozu przez rzekę Wisłę pod Jankowicami.

Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu, na rzecz utrzymania dróg gminnych Jarosław-Sieniawa i Przemyśl Pruchnik.

Skarbowi wojskowemu od mostu na rzece Wiarze w Krównikach.

Obszarowi dworskiemu w Dobrotworze powiatu kamioneckiego, od mostu na rzece Bugu.

Obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiej powiatu żydaczowskiego, od mostu na rzece Dniestrze w Żurakowie.

Obszarowi dworskiemu w Stanisławczyku powiatu brodzkiego, od mostu na rzece Styrze.

Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Burzynie powiatu tarnowskiego, od mostu na rzece Białe.

Obszarowi dworskiemu w Podłężu, od przewozu przez rzekę Wisłę w Podłężu.

Obszarowi dworskiemu w Uściu jezuickiem, od przewozu przez rzekę Wisłę w Uściu jezuickiem.

Gminie Tyrawa solna od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem.

Mojżeszowi Steinerowi, od przewozu przez rzekę Wisłę w Podłężu.

Obszarowi dworskiemu w Pałuszycach, od przewozu przez rzekę Dunajec w Pałuszycach.

Jubileusz koronacyjny w Budapeszcie.

(Oryg. spraw. Dziennika Polskiego.)

Budapeszt 6. maja.

Przez całą noc padający deszcz oziębił znacznie temperaturę, — od samego rana chłodny a dokuczliwy wiatr unosił po ulicach tumany kurzu — a ciężkie chmury przeciągające po lazurze nieba, powodowały obawę niepewnej pogody. Wszystkie sklepy pozamykane. W ostatnich godzinach przed przyjęciem króla panował na ulicach olbrzymi ruch. Wystawy sklepowe przerabiano na trybuny i dekorowano niektóre biustami i portretami monarchy. Stuk młotka, zgrzyt piły słychać było wszędzie. Komunikacja tramwajowa na ulicach z chwilą każdą była uciążliwszą. Całe przedpołudnie przebiegło prawie niepostrzeżenie i o dwunastej już ciągnęły z różnych stron miasta w kierunku Andrassego ulicy i bulwaru Teresy niezliczone tłumy osób, korporacje, zakłady naukowe, cechy i stowarzyszenia wszystkie ze sztandarami, odznakami — a odświętnie ubrane, ustawiały się na przeznaczonych przez władzę miejscach; o godzinie drugiej już wszystko było w porządku. Cała przestrzeń, po której przejeżdżać miał król, zmieniła się bardzo prędko w imponującą *„via triumphalis"*, ozdobioną w setki tysięcy lekkich a powiewnych chorągwi, na dachach, oknach i balkonach każdego pałacu pozatykanych. Trybuny w liczbie dwustu kilkudziesięciu szczelnie obsadzone publicznością, przeważnie płcią piękną; okna i balkony, dachy, wreszcie ulice całe i trotuary tak zajęte, że z trudnością przesunąć się można było. Szpaler na bulwarze Teresy po obu stronach tej ulicy, tworzyli elewi rozmaitych zakładów naukowych, szkółek ludowych i obywatelskich, dalej młodzież uniwersytecka. Na placu „Octogon" zwanym, olbrzymie dwie trybuny zapełnione publicznością, przedstawiały bardzo piękny widok. Na ulicy Andrassego po obu stronach trotuarów stały rzędem deputacje stowarzyszeń ze swymi sztandarami, a tak liczne one były i tak gęsto świeciły swymi sztandarami różnokolorowymi, że tworzyły przez to ramę wspaniałą, rzadko widzieć się dającą.

Niebo ciągle zachmurzone, nie pozwalało spodziewać się rozjaśnienia. O godzinie drugiej po południu, z cytadeli ozwały się pierwsze strzały działowe, oznajmiające miastu, że królewski pociąg przebył już ostatnią stację „Budakaz" i wjeżdża do stolicy. W parę minut później ozwały się znowu strzały z torpedowców na Dunaju, a wślad za tem dzwony i oto król z całym orszakiem przybył na stację kolei południowej. Tu powitany przez wszystkich dygnitarzy, dyplomatów, generalicję i władze miejskie, zaprosił ministra Szapary'ego do swego powozu galowego, co dało znak do pochodu i tryumfalnego wjazdu do miasta.

Coś wspanialszego pod względem scenerji, nie mogła była i najliczniejsza fantazja ludzka wymarzyć. Wzrok ludzki nie wystarczał na objęcie różnobarwności, jaka się przed nim przesuwała, a umysł nie zdolny oszacować wielkości bogactwa i przepychu.

Stolica węgierska, rzec można, z pewnością nie widziała dotąd podobnie pięknego obrazu — jakim był wjazd króla.

Całe ulice ubrane, udekorowane zielenią, kwiatami, biustami, chorągwiami, z okien i balkonów pozwieszano makaty, dywany, rozmaite draperje, we wszystkich oknach i na balkonach mnóstwo osób, a na dole tłumy publiczności i cała gęsta aleja różnobarwnych sztandarów, to były ramy, dla wjazdu bardzo efektowne. Skoro ruszył pochód, otworzony przez pluton policji konnej, za którym jechał w powozie, w galowym stroju węgierskim Terök, dyrektor policji, w odstępie zaś pewnym, obaj burmistrze miasta także w pełnej gali, publiczność opanował entuzjazm nie do opisania, manifestujący się na zewnątrz okrzykiem radości, owem węgierskiem *„eljen!"* które jak huraganu echo, odbijało się przeciągłym wtórem, ginącym gdzieś daleko w powietrzu.

Powiedziałem już, że najbujniejsza fantazja ludzka nie mogłaby wymarzyć nic wspanialszego nad to, co się przed naszemi przesunęło oczyma, żadne też pióro nie jest w stanie opisać bogactwa i przepychu fantastycznych i charakteru pełnych strojów magnatów i ubiorów oraz rynsztunku koni w banderji magnatów, która torowała drogę karecie króla.

Stu ośmdziesięciu dwu magnatów, pysznie ustrojonych w różnobarwne delje i dolmany węgierskie, w kołpaki i pióropusze — przy bokach pałasze, na wzór naszej karabeli, a z drogiemi buławami w ręku jadący na wyszukanej piękności rumakach, ozdobionych w długie czapraki złotem i srebrem tkane, w siodła i napierśniki ze staroświeckich, rycerskich czasów i wojen, wysadzane drogimi kamieniami, a na szyjach w szczerozłote lub szczerosrebrne siatki z których zwieszały się długie wisiory — obsadzane suto kamieniami drogocennymi.

Banderja tych jeźdźców i koni prowadzona przez hajduków i huzarów, olbrzymie sprawiła wrażenie podziwu i zachwytu. Hrabia Karoly Stefan, dowódca banderji, dalej hrabia Aponyi, oraz Ugron poseł, byli najwięcej wyszczególniani i z ogromnym zapałem publiczności przyjmowani. Za banderją jechał król z ministrem hrabią Szaparym w czterokonnej galowej karecie żółtego koloru, bogato złoconej w stylu *à la Daumont*. Na koźle tej karety siedział jeden woźnica, a z tyłu powozu dwaj lokaje, ubrani w żółtą liberję stylu *rococo*. Król był w jeneralskim mundurze huzarów węgierskich, czerwonego koloru i w kołpaku lisim na głowie, przez piersi zwieszała mu się wstęga wielkiego orderu Szczepana. Był widocznie uradowany z przygotowanego dlań przyjęcia, oblicze miał uśmiechnięte, a ręka królewska ciągle musiała dziękczynne pozdrowienie słać uniesionej publiczności witającej monarchę. Po za królewskim pojazdem jechała w dworskich powozach świta przyboczna, po za nią zaś prymas Vasary w galowym powozie czarnego koloru, bogato srebrem ornamentowanym. Takie powozy mieli dalej arcybiskupi Czaska Dolański i Dezseffy. Powozy duchowieństwa były otoczone hajdukami, a konie prowadzone przez paziów, odpowiednio ubranych.

Za duchowieństwem posuwało się rzędem dwieście siedem powozów magnackich z których najwięcej się podobały hrabiów: Gezy Szapary'ego, Karoly'ego, Esterhazy'ego, Czehowicza, Wenkheima, Andrassy'ego, Dezseffy'ego i wiele, wiele innych, na wyliczanie których miejsca by nie starczyło.

Król, na własne żądanie, jechał przez cały szereg ulic miarowym krokiem, prawie stępo, stąd też, zaledwie w półtorej godziny po przyjeździe do miasta, stanąć mógł na zamku, gdzie przyjęty został przez arcyksiążąt i arcyksiężne, obecne w Budapeszcie, i gdzie też odbył zaraz przegląd banderji i powozów, które przed monarchą defilowały.

O godzinie 5. popołudniu odbył się obiad w zamku, do którego zasiedli arcyksiążęta i reprezentanci ciała dyplomatycznego, a o godzinie 7. wieczorem obecny był król w teatrze narodowym, gdzie przedstawiano okolicznościową sztukę Varady'ego, złożoną z 5 obrazów, przedstawiających najgłówniejsze epizody z historji Węgier. Układ tej sztuki, zatytułowanej *„Szent korona"* (Święta korona), ogólnie się podobał.

Dla deszczu ulewnego, pochód z pochodniami odłożono na dni późniejsze. Jutro przegląd wojska na głównej łące („Generalwiese"), a wieczorem iluminacja miasta, którą król zamierza oglądnąć w przejeździe przez stolicę o 9. godzinie wieczorem.

Nie mogę pominąć faktu, godnego zaznaczenia, że, skoro się tylko na ulicy Andrassy'ego ukazała deputacja Stowarzyszenia Polaków ze swym wspaniałym sztandarem, gromkie *„eljen"* publiczności witało ją wzdłuż całej ulicy; deputacja zaś tak szczęśliwie ustawiona była, że sztandar z widomym, arcypięknie haftowanym orłem, zwracał na siebie uwagę wszystkich dygnitarzy jadących i towarzyszących królowi; sam nawet monarcha, usłyszawszy „niech żyje!", zwrócił swój wzrok w stronę deputacji Polaków.

Pobóg.

Echa jubileuszowe.

W sprawozdaniu naszem z obchodu sokolskiego zanotowaliśmy już sporą ilość telegramów, nadesłanych z życzeniami lwowskiemu „Sokołowi." Niemniej jednak drobna to tylko cząstka; dla uzupełnienia więc podajemy poniżej wykaz wszystkich depesz, wyłączając jedynie te, o których uczyniliśmy już wzmiankę. Oto ów rejestr:

A. Telegramy czeskie.

1. Od posłów czeskich do parlamentu: „Serdecznie was pozdrawiamy w dniu waszej chwały i życzymy powodzenia dalszej waszej pracy. W was, reprezentantach narodowej idei sokolskiej, witamy energicznych pionierów zgody polsko czeskiej. Imieniem posłów czeskich — (podp.) dr. *Kaizl*."

Dalsze depesze podajemy w alfabetycznym porządku według nazwy miejscowości, z której pochodzą.

2. Z Beroun (Sokoł miejscowy). — 3. Brno („Zhromadzone sokolstwo zidenicke"). — 4 Brno (Pastyrzik). — 5. Budwice (Sokoł morawsko-budziejowicki). — 6. Budziejowice (Szermierzom sokolstwa, demokracji i wzajemności słowiańskiej — Bedrich, Tallowitz, Adolf Sassek). — 7. Časlau (Sokół miejscowy — z życzeniem, by Czech i Lech ramię w ramię szli do boju o swoje prawa i swą ziemię). — 8. Z Černozic (Sokol Podstranecky — z hołdem dla zbratania Czechów z Polakami). — 9. Z Gracn (Sokol ceski). — 10. Hochstaedt (Sokol we Vysokem na Jizerou). — 11. Jaromera (Eda Just — starosta sokoła miejscowego). — 12. Z Jaromera (Sokołowie miejscowi, z życzeniami i zapewnieniem, że „póki świat światem, będą Czesi braćmi). — 13. Z Jiczyna (Akademicy miejscowi. „Niech żyje wzajemność słowiańska. Kochajmy się! Czołem!"). — 14. Z Jiczynu (Sokoły miejscowi. „Tuzme paze a ducha k obrane svobody. kez idea sokolska zdraz oba narody"). — 15. Z Jilenmic (Sokoły). — 16. Z Kladna (Sokół — „Lećmy Sokoły naprzód ojczyźnie ku czci, chwale; dla istnienia narodu, zdrowie krzepmy wytwale. — Pod skrzydłami Sokoła my z wami i nic nas nie pokona.) — 17. Z Kladna (Sokołowie: Havlik, Tyfa, Bestak). — 18. Z Klatawy (Sokoł). — 19. Z Kojetina (Sokoł) — 20. Z Konrimu (Sokół). — 21. Z Kostelca nad Łabą (Sokoły z Maslna). — 22. Z Kostelca nad Łabą (Sokoły). — 23. Z Kralupa (Leo). — 24. Z Krumau (Towarzystwo śpiewackie z Budziejowic i Krumawy). — 25. Z Redca (Sokół sarawski). — 26. Z Libochowic (Sokół). — 27. Z Litowa (Sokół). — 28. Z Melnika (Sokół miejscowy na cześć zjednoczenia obu narodów i „na zdar" nieszczęsnym braciom polskim). — 29. Z Mezericza Wielkiego (Sokół). — 30. Z Mezericza Wielkiego (Ferdynand Čerinocky, nauczyciel). — 31. Z Miroszawy (Sokół dobricho-

95)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Pułkownik obejrzał prędko jego ramię i spostrzegł, że rękaw był kulą przedziurawiony.

— Ty jesteś ranny! — zawołał pułkownik — spróbuj, czy możesz ruszać ramieniem?

Milek jeszcze mógł ruszać ramieniem, ale ramię było nabrzękłe, a cały rękaw i lewa ręka zakrzepłą krwią zbroczone.

Mostowniczy to spostrzegł, ścisnął Milka obydwiema rękami za głowę i rzekł:

— Poczciwe chłopczysko! Sam był ranny, a mimo to moich synów odszukał, mnie zawiadomił o ich śmierci i zwłoki ich tutaj sprowadził. Ja stary, na nic ci się przydać nie mogę: ale ja pierwej od ciebie stanę przed Bogiem i wyświadczę cię przed Nim z poczciwości, jakąś nam nieszczęśliwym wyrządził...

Wtedy pułkownik dał znak Walkowi, aby czasu nie tracił.

Walek wziął zaraz starego Lipskiego pod ramię i zniknął z nim między drzewami.

Pułkownik sam ledwie się trzymał na lewej nodze i nie mógł pomódz Milkowi, ale sapery wsadzili go na koń, a tak obydwa wrócili w to miejsce, gdzie sztab odbywał radę wojenną i gdzie na ustroniu stały odwodne konie Wisłockiego.

Tam zabrawszy konie, pojechali do Kruków, gdzie znaleźli felczera. Ten obejrzał Milkowi ramię, wydobył kulę, która w mięśniach ugrzęzła i jakokolwiek ranę opatrzył.

Ponieważ niepodobna było nocować w Krukach, a Milek miał tylko lekką gorączkę, więc wsiedli do powozu pułkownika i pojechali do Pułtuska, a stamtąd, jadąc bez noclegów, nazajutrz w nocy dobili się do Warszawy.

X.

Po powrocie Wisłockiego i Milka do stolicy, pałac Borchów znowu zamienił się w szpital.

Pułkownik, rozdrażniwszy swe rany, otrzymane pod Grochowem, a niezupełnie zgojone, musiał się położyć do łóżka, a lekarze ostrzegli go, iż powinien unikać wszelkiego natężenia, aż póki całkiem nie wyzdrowieje, bo w razie przeciwnym, mogłoby się z ran jego wywiązać zupełne rozstrojenie organizmu i jego życie znalazłoby się w niebezpieczeństwie.

Milkowi lewe ramię szkaradnie obrzękło; musiano użyć leszczotów i gipsowych okładów, oprócz tego wysilenia moralne i fizyczne sprowadziły rozstrojenie nerwów, tak że i on musiał się przykuć do mieszkania na kilka tygodni, a może nawet na parę miesięcy.

W kilka dni potem Dziaduski przysłał im Jędrusia Mroczka, któremu Moskale nogę przetrącili pod Bernardyńskim kościołem w Ostrołęce; dano mu izbę osobną pałacu, najlepszych lekarzy i wszelkie wygody, ale biedny chłopak był strasznie poturbowany, a do tego jeszcze ciężką przygnieciony żałobą po śmierci ojca.

Wszelako chorzy się nie nudzili. Niebawem niemal cała armja przyciągnęła do Warszawy. Pułkownik miewał przez cały dzień gości; Milek pocieszał i pielęgnował Mroczka jak brata, znajomi także go odwidzali, a wieczorami przychodził do sypialni pułkownika na długie rozmowy, w których rozbierano dotychczasowe wypadki i tworzono horoskopy na przyszłość.

Umysł pułkownika był bardzo przygnieciony, a jego serce poddawało się często wcale rozpaczliwym uczuciom. Widział on jasno wszystkie błędy strategiczne, jakie popełniono dotychczas; błędy polityczne przeczuwał, nie umiał ich dokładnie określić, nie mógł oznaczyć środków zaradczych, ale był przekonany, że chcąc rewolucji zapewnić zwycięstwo, które ze stanowiska wojskowego za możebne uważał, trzeba ją było inaczej prowadzić.

Milek, przeciwnie, krytykował surowo, a nawet nielitościwie błędy wodzów i rządu, ale się nie poddawał zwątpieniu, bo mu się zdawało, że zna środki zaradcze i był pewnym, że środki te prędzej czy później zostaną z dobrym skutkiem użyte. Jednak wobec swojego wuja nie wywnętrzał się ze swoich myśli sekretnych, bo przyszłość rewolucji zasadzał na gwałtownych przewrotach socjalnych, z któremi od dawna nosili się Lelewel i Mochnacki, — wiedział z góry, że pułkownik takich środków zaradczych nigdy nie pochwali. Odzyskawszy swoją odwagą i walecznością, które się całkiem niespodzianie w nim objawiły, znów jego przyjaźń i zaufanie, które w swojem poczciwem i rodzinnemi uczuciami głęboko przejętem sercu bardzo wysoko cenił, nie chciał rozstrajać tej z nim harmonji politycznymi sporami. Toż ile razy rozmowa ich oparła się o tego rodzaju zagadnienia, rzucił tylko kilka uwag ogólnych, w których widać było potężną świadomość swoich przekonań, ale natychmiast przechodził do innego przedmiotu i najczęściej opowiadał szczegóły pochodów i bitew, których był uczestnikiem.

Były to rzeczy niezmiernie zajmujące, a często i wzruszające.

Milek odprawił pod komendą Kickiego pogoń za gwardjami i tam był świadkiem patrjotyzmu i poświęcenia u wiejskiego ludu, które bardzo wysoko podnosiły umysł i serce, rozpraszały zupełnie wszelkie uczucia zwątpienia i otwierały szerokie pole najświetniejszym nadziejom. We wszystkich wsiach, przez które przeciągały pułki Kickiego, włościanie witali je okrzykami radości i przynosili im ostatki swoich zapasów, które im zostawili Moskale. Na widok chorągiewek ułańskich, uderzały gwałtownie poczciwe serca pod siermięgą i zgrzebną koszulą, otwierały się ich komory i stodoły, starce, kobiety i dzieci, zalewali się łzami, ściskali za ręce, całowali żołnierzom nogi, wołając: — Weźcie wszystko, wypędźcie Moskali! — Mężczyźni pchali się gwałtem do szeregów, kobiety chwytały za broń i ciągnęły za wojskiem, nie dając się odstraszyć ani kulami nieprzyjaciela, ani śmiercią poległych. Żona jednego artylerzysty, który został zabity, przywdziała jego mundur i stanęła do służby przy dziale. Podczas bitwy pod Chruszczą, wśród grzmotu dział i najzawziętszej walki pomiędzy naszą kawalerją, uderzającą na arjergardę moskiewską, widziano białowłosego starca, klęczącego z podniesionemi rękami na wzgórzu i modlącego się Bogu o zwycięstwo dla naszego oręża..

(Ciąg dalszy nastąpi).

vsky). — 32. Z Nachoda. — 33. Z Nechanic. (Sokół, na cześć zjednoczenia Polaków z Czechami i pomyślności sprawy polskiej). — 34. Z Neuhof (Emeryk Macemauer, Józef Friedlaender). — 35. Z Nimburga (Sokół). — 36. Z Ołomuńca (Sokół przez ręce swego starosty dra Ambrosa). — 37. Z Opoczna (Grono Sokołów). — 38. Z Pilgram (Kanka, hotelier). — 39. Z Plaaiecza (Nejmaldsi česka Jednota). — 40. Z Podebradu (Sokół). — 41. Z Podsamcza (Sokół).

42. Z Pragi. („Obowiązki nie pozwalają mi uczestniczyć w waszym obchodzie. Ku sławie waszej niech się rozszerzy idea sokolska i niechaj zjedna nam waszą miłość.—Klenka). — 43. Z Pragi. („Służcie ojczyźnie miłej, krzepcie ciała swego siły, braćmi tym bądźcie, z którymi losy was złączyły.—Za komitet Sokoła Żyżkowskiego: Milaček"). — 44. Z Pragi. (Święte pióra, Sokole, rozłoża nad ziemią chwały, a próżno silić się będzie wrogów zastęp cały. Imieniem kanał Milaczkovych). — 45. (Z czerneho piwovaru w Praze „Mladenci").

46. Z Prestic (Sokół). — 47. Z Radnic (Sokół. „Niech żyje Polska!") — 48. Z Rot-Kostelec (Sokół czerwonokostelecky). — 49. Rudolfswerth (Sokół).—50. Ze Szlapanic (Sokół).—51. Ze Skalic (Sokół).—52. Ze Skuca (Sokół).—53. Ze Soboti (Mastalka, starosta Sokoła). — 54. Z Trebiczu (Sokół. „Siłą przeciw przemocy, zdrowiem przeciw chorobie; miłością ku sobie!"). — 55. Z Trebnic (Sokół). — 56. Z Tryestu (Sokół. „Zjednoczcie się, ukrzepcie się!"). — 57. Z Turnau (Sokół).— 58. Z Wiednia. (Sokołowie z Favoriten). — 59. Z Wiednia. (Zjazd studentów słowiańskich") — 60. Z Wiednia. (Sokoł Tyrs) — 61. Z Wiednia (Sokoł Fuegner).

62. Z Winohradu. (Prokopec, starosta miejscowego Sokoła) — 63. Z Weisskirchen. (Sokoł). — 64. Z Wyssegradu. (Sokół).

B. Polskie.

65. Z Buda-Pesztu. (Stowarzyszenie Polaków z Buda-Pesztu duchem i myślą przy was, śle serdeczne życzenia i powinszowania Sokołowi lwowskiemu w godzinę Jego jubileuszu: Niech żyje Sokół polski — i szczęśliwie niech się rozwija, a z ideą przewodnią jego życzymy doczekać wesela. Boże zbaw Ojczyznę naszą, a cześć gościnnemu miastu Lwowu. Cso lem." Gdzie Sokół, nasz zacny druh, stara ukrzepić nasze polskie dusze. *Stempień*, prezes.— Pułjanowski, sekretarz.—Wydziałowi: Górowicz, Sokólski, Ciecióski, Mierzwiński. Kiszasiewicz, Kopystyński, Gołuchowski, Fradowski, Krzyżski Molewica, Miaskowski, Ronferski, Koerner).

66. Z Bydgoszczy (Sokolstwo). — 67. Z Dolzig-Schriume (Dr. Krrzyżanowski. prezes Sokoła inowrocławskiego). — 68. Z Gniezna (Sokoły). — 69. Z Kołomyi (Kasyno mieszczańskie). — 70. Z Kołomyi (Gwiazda) — 71. (Z Krakowa (Czytelnia akademicka. *Kasparek* prezes, *Krokucz* sekretarz). — 72. Z Nowo-Bydzowa (Sokół). — 73. Z Pilzna (Burmistrz Buynowski). 74. Z Zakopanego (dr. Wenanty Piasecki). — 75. Ze Złoczowa (Leon Krobicki). 76. Z Zurychu (Druh założyciel Sokoła berlińskiego, Kapczyński),

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa Elżbieta ma w d. 16. bm. przybyć w najściślejszem *incognito* do Karlsbadu, gdzie zamieszka w willi „Teresa." Cesarzowa wymówiła się od wszelkich oficjalnych przyjęć.

Wiadomości osobiste. Prof. Władysławowi Łuszczkiewiczowi, jednemu z wybitniejszych polskich pracowników na polu historji sztuki w Polsce, autorowi przeszło 70 znakomitych prac naukowych, a długoletniemu, obecnie ustępującemu przewodniczącemu komisji hist. sztuki w Akademji umiejętności, złożyli członkowie tejże komisji na posiedzeniu d. 2. czerwca dla uczczenia jego zasług i w dowód czci swojej, album z portretami fotograficznymi, w starożytnej oprawie renesansowej z wyciskanemi w skórze popiersiami Zygmunta I. i Bony, oraz kartą dedykacyjną — Generalny wikary i oficjał austrjackiej części biskupstwa wrocławskiego ks. Karol Findiński, został mianowany tytularnym honorowym kanonikiem tejże części dyecezji wrocławskiej.

Nekrologja. W Przemyślu zmarli: Kornela z Lenczowskich Felsztyńska, wdowa po radcy sądu krajowego, w 63 roku życia i z Czupaczyńskich Władysława Kellerowa. w 28 roku życia. — W Hrebenowie zmarł d. 6. bm. Tadeusz Gruszecki w 33 r. życia. — W Nowosiółkach zmarł d. 5. bm. ks. M. Marynowicz w 79 r. życia, a 52 roku kapłaństwa.

Kalendarz. Piątek (10.): Barnaby Ap. Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godzinie 7. minut 52.

Stypendjum. P. Ignacy Stawarski, emerytowany dyrektor gimnazjum św. Anny w Krakowie, nadał na mocy przysługującego mu prawa, stypendjum o rocznych 74 zł. z fundacji Adama Mickiewicza, przeznaczonego dla ubogiego ucznia gimnazjum św. Anny w Krakowie, Jędrzejowi Pabijanowi, uczniowi VIII. klasy tegoż gimnazjum.

Zasiłki. Na ostatniej sesji przeznaczył Sejm kwotę 500 zł. do dyspozycji Wydziału krajowego, dla towarzystw gimnastycznych „Sokoł", — które wniosły petycje do Sejmu.

Z powyższego ryczałtu udzielił Wydział krajowy jednorazowe zasiłki towarzystwom gimnastycznym „Sokoł": w Sanoku 100 zł., w Wadowicach 100 zł., w Nowym Sączu 100 zł., w Przemyślu 100 zł. i w Tarnopolu 100 zł.

Nadto udzielił Wydział krajowy z funduszu krajowego tytułem jednorazowych zasiłków: Stowarzyszeniu rzemieślników izraelickich „Jad Charusim" we Lwowie 100 zł., komitetowi kolonij wakacyjnych dziatwy szkolnej izraelickiej we Lwowie 25 zł.

Piękna ofiarność. Studenci polscy w Petersburgu bez wymienienia swych nazwisk, nadesłali do Wydziału krajowego zebraną między sobą kwotę 45 rubli, przeznaczając ją do dyspozycji Wydziału, celem rozdziału między dotkniętych głodem w Galicji. Ze sprzedaży rubli uzyskano kwotę 56 zł. 47 ct.

Równocześnie wpłynęły do Wydziału krajowego podania gmin: Zborowice w pow. grybowskim, oraz Tutce pow. rohatyńskiego, w których z powodu panującego w tych gminach niedostatku, mieszkańcy upraszają o zapomogę.

Wydział krajowy uchwalił tedy rozdzielić otrzymaną kwotę 56 zł. 47 ct. po połowie na obie gminy do rozporządzenia wójtów wraz z proboszczami, celem rozdania jej między najbardziej pomocy potrzebujących.

Subwencje drogowe. Z dotacji przeznaczonej przez Sejm w budżecie krajowym, udzielił Wydział krajowy następujące subwencje na cele drogowe:

Wydziałowi powiatowemu w Nisku na budowę drogi gminnej Zarzecze-Ulanów 1000 zł.; na budowę drogi gminnej Jeżów-Narty 1000 zł.; na budowę drogi gminnej Nisko-Przyszów 1000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Wadowicach na budowę drogi Zembrzyce-Biertowice 2000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu na budowę drogi Zakopane-Łysa Polana 4000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie na budowę drogi gminnej Zabłotce-Załucze 2000 zł.

Notarjuszami we Lwowie mianowani zostali: Lenartowicz Michał z Kołomyi, Kukawski Leopold ze Zbaraża, Piszek Franciszek ze Śniatyna i Witosławski Antoni z Brodów.

Promocja. P. Albert Agatstein, rodem z Krakowa, otrzymał na tamtejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Komitet polski wystawy wiedeńskiej tak w sprawie opery, jak i koncertów, nie daje znaku życia. W skutek tego p. St. Niewiadomski, delegat lwowskich Towarzystw muzycznych, złożył mandat, uważając zadanie swoje, wobec obojętności komitetu polskiego dla sztuki narodowej, za niemożliwe do spełnienia.

Zamianował minister handlu asystentów pocztowych: Karola Słońskiego w Stanisławowie, Wojciecha Dobiję we Lwowie, Bronisława Ciechanowicza w Śniatynie, Henryka Hillicha w Żółkwi, Franciszka Kijowskiego w Krakowie, Bolesława Gidlewskiego w Jarosławiu, Józefa Mühlbauera i Eugenjusza Herwy'ego we Lwowie, Chunę Dawida w Przemyślu, Stanisława Józefa Hićkiewicza w Krakowie, Władysława Kasprowicza we Lwowie, Leopolda Drewnowskiego w Nowym Sączu, Grzegorza Hnatyka na Podzamczu i Juljusza Neczasa w Stryju, oficjałami pocztowymi; a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Franciszka Kijowskiego do Wadowic i Chunę Dawida do Podwołoczysk, pozostawiając resztę w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Romualda Sokola, z Podwołoczysk do Lwowa, tudzież asystentów pocztowych, Grzegorza Kozłowskiego, z Drohobycza do Złoczowa i Władysława Matkowskiego, ze Lwowa do Drohobycza, w końcu przeznaczyła asystenta pocztowego bez oznaczenia miejsca służbowego, Adolfa Gansa, do Przemyśla.

Orkan. Miasto Czudec pod Rzeszowem w pierwszy dzień Zielonych świąt nawiedziła straszna nawalnica deszczowa, sprowadzając ogromne zniszczenie w polach i ogrodach.

Śmiertelność we Lwowie w maju 1892: na podstawie protokołu „kancelarji śmiertelności": W śródmieściu zmarło 14 chrześcjan i 7 izraelitów; w I. dzielnicy 27 chrześcjan, 4 izraelit.; w II. dzielnicy 35 chrześcjan, 15 izraelitów; w III. dzielnicy 24 chrześcjan, 16 izraelit.; w IV. dzielnicy 23 chrześcjan, — izraelit. W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący: szpital powszechny 91 chrześcjan, 11 izraelitów; szpital wojskowy 5 chrześcjan, 1 izr.; szpital SS. Miłosierdzia 9 chrześcjan; szpital izraelicki 12 izraelitów; w przytuliskach i domach karnych 11 chrześcjan, 2 izraelit. Ogółem zmarło 239 chrześcjan i 68 izraelitów.

Biorąc za podstawę wiek, płeć i wyznanie, otrzymamy niżej podane cyfry:

Wiek	Płeć		Wyznanie	
	męs.	żeń.	chrz.	izrael.
0— 1	45	35	60	20
1— 5	22	19	29	12
5—10	4	4	8	—
10—20	6	8	13	1
20—60	63	46	83	26
nad 60	23	32	46	9
Razem	163	144	239	68

Pod względem zajęcia zmarłych wypada:

Na gospodarstwo rolne 4, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 71, handel i komunikacje 23, wyrobnictwo dzienne 78, zawody umysłowe 27, wojskowość 10, służbę osobistą i publiczną 65, kapitalistów. właścicieli domów i osoby bez specjalnego zajęcia 13, osoby, utrzymywane kosztem publicznym, i osoby zajęć nieznanych 16.

Poniżej podajemy zestawienie, które wykazuje śmiertelność w poszczególnych działach chorób. Cyfry, podane w nawiasach, oznaczają granice wieku zmarłych; pierwsza cyfra obejmuje wypadki śmiertelności u dzieci od urodzenia do 5 lat, druga wskazuje śmiertelność powyżej 5 lat.

Gorączka połogowa 6 (0—6). Brak sił żywotnych 5 (5—0). Ospa 8 (6—2). Płonica 2 (1—1). Odra — (0—0). Krztusiec 5 (5—0). Drgawka 10 (10—0). Dławiec 3 (2—1). Dyfterja 1 (0—1). Wodogłowie 3 (3—0). Zapalenie mózgu 22 (17—5). Udar 8 (1—7). Zapalenie przewodu oddechowego 40 (22—18). Nieżyt płuc i oskrzeli 4 (4—0). Gruźlica 88 (18—70). Durzyca 1 (0—1). Nieżyt żołądka 10 (0—10). Zapalen. kiszek 9 (7—2). Biegunka — (0—0). Czerwonka 1 (1—0). Choleryna *nostras* — (0—0). Cholera — (0—0). Choroba Brighta 1 (0—1). Zapalenie nerek 5 (1—4). Puchlina — (0—0). Rak 13 (0—13). Zołzy — (0—0). Kiła 3 (3—0). Zgorzelina 2 (0—2). Ropnica 2 (1—1). Wada serca 10 (1—9). Rozedma płuc 7 (0—7). Uwiąd schyłkowy 16 (0—16). Śmierć gwałtowna 7 (1—6) Inne choroby 21 (3—18).

Według wykazu protokołu śmiertelności, było w liczbie zmarłych obcych 109, tutejszych zaś 198; razem 307.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Brzoza, w powiecie łańcuckim, zapomogi w kwocie 70 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 15·1°C., najwyższa + 20·0°C., najniższa + 12·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około + 15°C., stan nieba będzie przeważnie zachmurzony, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80 proc.; opad, deszcz nieznaczny chwilami.

Pomnik dla Oskara Kolberga. Celem wzniesienia pomnika na grobie śp. Oskara Kolberga, zawiązał się w Krakowie komitet.

Niemcy w Krakowie. Na niedzielnem przedstawieniu „Halki" w teatrze krakowskim obecną była wcale liczna drużyna Niemców z Berlina, w liczbie których znajdowało się dwóch wyższych oficerów gwardji cesarza Wilhelma: baron von Richthoffen, major gwardji i adjutant cesarski, oraz von Damnitz, radca rządu i rotmistrz gwardji. Goście niemieccy, których oprowadzeniem zajął się dyr. Niedziałkowski, byli zachwyceni miastem i pamiątkami. Dla nieśmiertelnego dzieła Moniuszki nie mieli dość słów uznania i nazwali je arcydziełem muzyki wszech światowej.

Defraudacja w kasie powiatowej. Z Zaleszczyk donoszą, że przybyła tam komisja Wydziału krajowego z powodu, iż wykryto w kasie powiatowej znaczną defraudację, której się dopuścił jeden z funkcjonarjuszów rady powiatowej.

Pożary. W lasach rawskich ks. Sapiehy, w rewirze Mekry, zajął się las od iskry lokomotywy i spłonęło 9 morgów szpilkowej kultury. — W Strychańcach, w powiecie stryjskim, spłonęła gorzelnia Eljasza Ingbera; szkoda 14.000 zł., ubezpieczona w krak. Tow. na 9.000 zł. — W Zawalu, w powiecie śniatyńskim, zgorzał młyn właściciela dóbr Eugenj. Krzysztofowicza; szkoda 10.000 zł.

Pożegnanie. Piszą do nas z Rawy pod d 4. bm: W zeszłym miesiącu opuścił nasze miasteczko dotychczasowy nasz proboszcz i kanonik obrz. łac. Karol Bauch, przeniesiony na probostwo do Żółkwi, które obejmuje po zmarłym opacie śp. ks. Nowakowskim. W ciągu 8-letniego pobytu w naszem mieście pozyskał on sobie nadzwyczajną zacnością charakteru, niezwykłą dla każdego uprzejmością i łagodnością, wreszcie taktem w obcowaniu, tak ogólną sympatję i cześć, że z prawdziwym żalem tutejsze miasto i powiat go żegnały. Nie było biednego, któregoby on nie znał, nie niósł mu pomocy zarówno duchowej, jak materjalnej, czy to z własnych funduszów, czy jako prezes Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Za jego to staraniem powstała nowa szkoła żeńska, za jego staraniem kupiono grunt pod tę szkołę i dzięki jemu gmach na tę szkołę pod zarządem SS. Dominikanek jest już na ukończeniu. Choć nazwisko niemieckie, jednak pochodzenie i serce ks. Baucha są prawdziwie czysto polskie i nie było też u nas żadnej uroczystości narodowej, którejby on nie był duszą.

To też komitet z łona i inicjatywy tutejszej rady powiatowej uczcił go w d. 31. zm. pożegnalną ucztą. Pierwszy toast wzniósł marszałek powiatu p. Franciszek Jędrzejowicz na cześć ks. Baucha, jako członka rady powiatowej i kapłana Polaka; drugi wzniósł starosta p. dr. Juliusz Szumlański na cześć jego, jako członka okręg. rady szkolnej, wreszcie trzeci tutejszy naczelnik sądu p. Reck, imieniem wszystkich parafian. Uroczysty nastrój zgromadzenia dowodził ogólnego żalu i był prawdziwie serdeczną owacją dla czcigodnego ks. proboszcza, któremu na obecne jego stanowisko jak najszczersze wszystkich nas towarzyszą życzenia.

Z pogranicza rosyjskiego. Z Bełzca donoszą: Dnia 22. maja oficerowie straży granicznej uzbroili wszystkich chłopów we wsiach nadgranicznych od Tomaszowa rawskiego począwszy, aż za Hałubie. Nakazano im bronić granicy przed spodziewanem najściem polskich powstańców z Galicji. Pierwszej nocy uzbrojenie to ograniczyło się do wideł i drągów, lecz następnie kazano chłopom ponabijać kosy, a gorliwy sołtys z Honiatyna przygotował nawet piki. Ruch ten wywołał dowódca oddziału straży pogranicznej podpułkownik Fomin, jak utrzymywano potem, bez wiedzy władz policyjnych i politycznych. Faktem jest jednak, że oficerowie straży pogranicznej dawali chłopom instrukcje dla inteligencji bardzo nieprzychylne, wskutek czego włościanie w Honiatynie, Zabcu i Hołubiu przybrali groźną postawę i kto wie do czego byłoby przyszło, gdyby naczelnik powiatu żandarmerji w d. 26. maja komedji tej tamy nie położył. Zajście to zaniepokoiło całą okolicę i stało się źródłem najdziwaczniejszych pogłosek, obiegających sioła i dwory.

Nowi sufragani. Powtórzona przez depeszę „Aj. Półn." wiadomość *Kraju* o spodziewanej nominacji biskupa łucko żytomierskiego, donosi nadto, iż równocześnie nastąpi mianowanie sufraganów dla djecezji sejneńskiej i tyraspolskiej. Sufraganem sejneńskim ma zostać ks. prałat Cyrtowt, b. profesor akademji duchownej w Petersburgu, obecnie rektor seminarjum w Kownie; tyraspolskim ks. Rudolf Rejchert, superior i dziekan odeski.

Z powodu samobójstwa inżyniera Jana Wasilewskiego, o przyczynach jego donoszą następujące szczegóły: „Z przeprowadzonego śledztwa i otworzonego listu wyjaśnione zupełnie zostało, iż powodem targnięcia się na życie był fatalny stan majątkowy W. i jego zbyt ryzykowne przedsięwzięcia. W liście zaadresowanym do żony, między innemi spotyka się taki frazes: Janek i teraz powie, jak i wtedy: „Jaki on głupiec, że się nie zgodził okraść... towarzystwa." Na trzy godziny przed samobójstwem Wasilewski przysłał do pasierba swojego Rawicza, dla oddania żonie jego list i pudełko tekturowe. w którem się znajdowały pierścionek i obrączka ślubna. W liście W. prosił, aby go źle nie wspominali i uprzedza, że wróci nieprędko. Otrzymawszy ten list p. Rawicz wraz z matką w tejże chwili zaczęli poszukiwać męża i ojczyma. Objechali Aleję Ujazdowską, park w Łazienkach, ulicę Powiśla, dworzec kolei wiedeńskiej i wrócili do domu dopiero po godz. 10., gdzie się dowiedzieli o samobójstwie.

Powodzie. Z Wiednia donoszą, że deszcze nie przestają tu padać, ze wszystkich stron donoszą o wezbraniu rzek. Tu we Wiedniu wezbrały silnie kanał dunajski i Wiedenka. Woda przedostaje się do piwnic. Dunaj wylał tak na prawym brzegu, że musiano wyprzątnąć magazyny towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Wylew wód sprowadza wielkie szkody w zwierzynie, która zaskoczona przez wezbrane potoki górskie zmarniała. Z falami nadpływają wielkie masy sarn, bażantów, zajęcy i t. p. Koło Krems i Stein wylał Dunaj, niżej położone części miasta pod wodą. O wylewach donoszą również z Austrji górnej, Salzburga i z Ischlu, którego część znajduje się pod wodą, oraz z Gmunden, gdzie Rynek cały jest zalany. Obawiają się dalszych wylewów.

Obłąkany oficer. Bułgarski major, Ceklarow, przybywszy do Wiednia, popadł w obłąkanie. Oddano go do zakładu psychjatrycznego.

Znikł bez śladu podczas Zielonych Świąt urzędnik banku angielskiego w Wiedniu, Alojzy Czerny. Ponieważ wybrał on się na szczyt Hochschwabu, przypuszczają, że znalazł śmierć w przepaści.

Z Jägerjady. Miljon, pozostały z ukradzionych Rotszyldowi 1,750 000 fr. i zaginiony dotąd bez wieści — poczyna się „wynurzać" nietylko w przenośnem, ale i w dosłownem znaczniu wyrazu. Uszu policji frankfurckiej doszła wiadomość, że u Gerloffa, aresztowanego już wuja Jägera, znajduje się jeszcze w posiadaniu suma dość znaczna. W poniedziałek zrobiono znowu rewizję u pani Gerloff. Trafiono właśnie na obiad i oprócz gospodyni domu zastano tam jej matkę — wdowę Gerloff. W mieszkaniu nie znaleziono nic, ale niezwykle niespokojne zachowanie się wdowy, zwróciło uwagę komisarza. Udano się więc do niej. Przetrząśnięto już właśnie pierwszy pokój — bez skutku — gdy do mieszkania wbiegła panna Gerloff — młoda, 25-letnia nauczycielka muzyki. Spostrzegłszy, co się święci, panna bez namysłu udała się do klozetu, pozostawała tam jednak zbyt długo. Kiedy w końcu wyszła — policja zrewidowała miejce ostatniego jej pobytu. Tam właśnie „wynurzały się" kawałki poszarpanych banknotów. Niemniej znaczną też sumę znaleziono w piwnicy mieszkania. Przyczyną pierwiastkowych niepowodzeń policji była naprzód niedyskrecja niektórych jej członków, a następnie gadatliwość prasy, która uprzedzała rodzinę Jägera o zamierzonych przez władzę poszukiwaniach.

O śmiałem morderstwie, spełnionem w jasny dzień, donoszą z Rzymu pod datą 3. b. m.: Dziś o godzinie 2. po południu do kantoru wekslowego Anglika Phelpsa przy ulicy Frattina, wszedł młody człowiek z prośbą o zmianę pięciofuntowego banknotu. W chwili gdy Phelps schylił się dla otwarcia szuflady, nieznajomy dobył rewolwer i strzelił. Kula ugrzęzła w w piersiach Phelpsa, który rozpaczliwie zaczął wołać o pomoc. Morderca umknął, lecz rychło go dopędzono i przytrzymano. Nie tracąc przytomności, zabójca wskazał na biegnącego przypadkiem przed nim człowieka i krzyknął: „Oto morderca!" Policjanci uwierzyli i rzucili się za biegnącym, z czego faktyczny winowajca skorzystał i znikł bez śladu.

Pojedynek z kobietą. W Paryżu, według doniesienia biura Herolda, z powodu artykułu dziennikarskiego, odbył się pojedynek między dziennikarzem Desperrières a pewną młodą kobietą. Desperrières jest ciężko raniony.

Dla celów statystycznych. W Warszawie i Królestwie z rozporządzenia władzy dokonywa się obecnie spis ludności ewangelickiej, dla „celów statystycznych", jak w rzeczonem rozporządzeniu napisano.

Maszo Vrbica, głośny swego czasu wojewoda czarnogórski, który prześladowany za swoje sympatje dla Austrji przez ks. Nikitę, opuścił ojczyznę na zawsze. osiedla się obecnie w Bosnji. W tym celu przyjął już poddaństwo austrjackie i złożył odpowiednią przysięgę.

Z życia towarzyskiego. Dnia 7. bm. w kościele OO. Dominikanów, odbył się ślub dr. Kazimierza Janoty z p. Józefą Wielkus, córką Wilhelminy i śp. Jerzego Wielkus, oficjała kolei północnej.

Nekrologja. Cios bolesny dotknął onegdaj ogólnie szanowanego i lubianego w naszem mieście p. Gustawa Kuhna, c. i k. rotmistrza w 7. pułku ułanów. Oto utracił 1½ roczną dziecinę, która uległa długiej a ciężkiej słabości. Oby współczucie ogólne stało się ulgą dla bolem złamanych rodziców.

Prezes „Sokołów" poznańskich, adwokat dr. Bernard Chrzanowski, przyjmowany był przez namiestnika hr. Badeniego nader uprzejmie i dziękował za ułatwienia poczynione Sokołom przy przejeździe granicy w Oświęcimie.

Złożył również p. Chrzanowski wizyty pp. prezydentowi miasta Mochnackiemu, wiceprezydentowi Marchwickiemu i delegatowi Michalskiemu, dziękując imieniem Wielkopolan za serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego doznali bracia Sokoły z Poznania we Lwowie. P. Chrzanowski wyjechał wczoraj z powrotem do Poznania.

Egzamin dojrzałości w Rzeszowie. Od dnia 30. maja do 4. czerwca b. r. odbywały się w gimnazjum rzeszowskiem egzamina dojrzałości, pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół średnich, dr. Ludomiła Germana.

Do egzaminu zgłosiło się 23 uczniów publicznych, 4 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Blaser Anton (z odznaczeniem), Butrymowicz Bogusław (eksternista), Breyer Stanisław, Chitry Freyselsfeld Antoni, Dziurzyński Antoni (z odznaczeniem), Gartner Franciszek, Jazik Michał, Kisiel Władysław, Koziarz Szczepan, Laufbahn Abraham (z odznaczeniem), Lubaszek Kazimierz, Małobrody Adam, Roman Franciszek (eksternista), Schmuc Henryk, Skowroński Michał (z odznaczeniem), Sobieski Wacław, Sołtys Jan, Stroka Aleksander, Sworzeń Emil (eksternista), Turek Wiktor (eksternista), Weinberg Gottfryd, Wyrobek Emiljan. Czterem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, 1 reprobowano na rok.

Z pomiędzy abiturjentów publicznych ukończyło gimnazjum w 8 latach: 18, w 9 latach: 2, w 10 latach: 2, w 11 latach: 1.

Wycieczkę towarzyską do lasku na „Pasiekach" w niedzielę dnia 12. czerwca 1892, urządza zarząd Tow. drukarskiego „Ognisko".

41)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Janek potrząsnął głową i rzekł:

— Niechże biednemu baronowi Bóg da jak najdłuższe życie—ja z pewnością dziś na niego nie będę rachował. Ale powiedz mi pani, proszę, jakbyś się na to zapatrywała, gdybym ja żywił nienawiść do mężczyzny, któregobyś pani wybrała — i rzekł ci: dla mojej braterskiej miłości — wyrzeknij się tamtej!

Ksenia przymusiła się do uśmiechu.

— Tak, masz pan słuszność; ja sama nie wiem, skąd mi się wziął taki szalony pomysł. Idziemy przecież przez życie osobno, choć jedną drogą, która zresztą jest dość szeroką, aby się na niej nie krzyżowało te, co nam miłe, albo wstrętne. Zapewne nieraz jeszcze będziesz pan miał sposobność przychwycić mnie na tak nierozumnem odezwaniu się, bo przecież do wszystkiego trzeba się najpierw przyzwyczaić, nawet do tego, że się ma — brata...

* * *

Tego wieczora długo w późną noc nie spała hrabianka, a kiedy wreszcie usnęła — niepokojące sny ją nawidzały, a głos dawno zmarłego szeptał sennej do ucha: jeśli kiedyś inne, gorętsze uczucie was — nie złączy, ty będziesz temu winna...

ROZDZIAŁ XXII.

Po mroźnej nocy nastąpił prawdziwie wiosenny poranek; silny szron ubielił ziemię i znikał w miarę, jak słońce szło w górę.

Przed myśliwskim zameczkiem Augusta Ferdynanda wrzało niezwykłe życie. Dojeżdzacze w zielonych kurtkach siedzieli nieruchomo na koniach, psy wyrywały się ze smyczy, leśna służba wypełniała ostatnie rozkazy łowczego, który stojąc przed gankiem, witał nadjeżdżających myśliwych, którzy wszyscy wystąpili w czerwonych angielskich kurtkach.

Panie, biorące również udział w polowaniu, poszły w ich ślady i przywdziały także czerwone żakiety.

W powozach przybyli tylko baronostwo Drach z córką i adjutantowa z nowo przydzieloną damą dworu, baronówną Zeutler.

Pani Leonia podjechała ku Kseni i spytała:

— A więc nieodwołalnie zatrzymujesz pani dziś brata przy sobie?

— Nieodwołalnie! Ale wątpię, żebym go mogła na dłużej utrzymać i sądzę, że mi niebawem ucieknie.

Proczna właśnie zbliżał się ku nim, a pani Leonia przywitała go temi słowy:

— Ładnie się pan spisałeś! Książę był na bankiecie artylerzystów. Może mi pan zechcesz wytłumaczyć, jak to się stało?

— I owszem! Tylko nie tu.

— A gdzież?

— W pewnym buduarze.

— Kiedy?

— Skoro mnie pani zawoła. Bilecik, ekscelencjo! Bilecik! — dokończył odjeżdżając i już więcej przez cały dzień się do niej nie zbliżył.

Donośny głos trąb zapowiadał właśnie przyjazd księcia, któremu towarzyszyli książę Reusseck, major baron Kroppen i porucznik Gower; księżna jechała w powozie z hrabią Kany.

Za chwilę wyjechano w pole, a niebawem w małym lasku opodal wytropiono jelenia i ruszono za nim z kopyta.

Proczna jechał tuż obok Kseni, strzegł ją i napominał:

— Nie tak ostro, hrabianko! My zapewne i tak ograniczymy się tylko na jeździe. Biednego jelenia wezmą i bez nas.

— Tylko nie jedźmy zanadto wolno! — prosiła Ksenia. — Co mi się stać może? Przecież mam przy sobie — pana.

— O gdyby mi było wolno zawsze czuwać nad panią!

— Nie ochroniłbyś mnie pan od najgorszego, co mnie może spotkać.

— Dlaczego nie?

— Bo właśnie — pan mi je gotujesz.

— Czy nie widziałaś pani, jak się trzymałem z daleka od twej nieprzyjaciółki?

— A czy pan uczyniłeś to w tym celu, ażeby mnie zrobić przyjemność?

— I tak i nie...

— Nie rozumię pana!

— Nie znam większego dowodu przyjaźni, jak — ufać przyjacielowi na ślepo.

— Bezwzględna ufność nie należała nigdy do cech mojego charakteru.

— Właściwie — jako siostra — masz pani prawo wymagać odemnie zwierzeń przedtem, nim moją tajemnicę świergotać będą wróble na dachu! Czy chcesz pani wysłuchać mojej spowiedzi?

— Nie chcę! — odpowiedziała Ksenia szorstko, poczem wyprzedzając nieco swego towarzysza odezwała się znowu.

— Niepotrzebnie pozostaliśmy w tyle. Reszta towarzystwa nas wyśmieje.

Przed nimi o kilkaset kroków błyszczała powierzchnia jeziora; zdaleka na prawo słychać było szczekanie psów, które właśnie ukazały się z zarośli, poprzedzone przez jelenia, w szalonym pędzie zbliżającego się do jeziora. Tuż przed nimi skręcił na prawo, a za nim skierowali jeźdźcy swe konie, ale zwierz nagle znowu się zwrócił ku wodzie i skoczył w jezioro. Psy rzuciły się za nim, myśliwi gnali go brzegiem w raz powziętym kierunku.

— Zabieżmy mu drogę z tej strony! — zawołała Ksenia i zwróciła się w lewo. Janek jechał za nią.

— Więcej do lasu, bo brzegiem mokro! — zwrócił jej uwagę.

Ale pod lasem nie było także lepiej; leżały tam kłody, sterczały korzenie i liczne kretowiny.

— Szkaradny teren — rzekł Janek. — Musimy jechać powoli! — A że Ksenia nie myślała widocznie go usłuchać, więc w kilku skokach zrównał się z nią i chwycił jej konia za cugle.

— Mówiłem, że trzeba jechać powoli! Galopować po takim gruncie, to dziecinna lekkomyślność!

— Sądzę, że decyzja w tym względzie do mnie należy.

— Tylko nie wówczas, kiedy ja pani towarzyszę; za mną, ja będę jechał na przedzie.

Ksenia zdziwiona tą stanowczością, poddała się jednak i wolno jechała za nim.

Po chwili Janek zwrócił się ku niej.

— Nie gniewasz się pani na mnie, że jestem tak surowym bratem?

— I tak wiele cierpliwości pana kosztuję.

— Dawniej jednak gniewała panią każda moja uwaga.

— Od tego „dawniej" wiele rzeczy się zmieniło

Janek nie odpowiedział. Popatrzył na jezioro, w którem nie było już jelenia, a potem na pola i ujrzał, że coraz bardziej oddalało się od nich całe myśliwskie towarzystwo.

— Będziemy musieli dobrze popędzać konie, żeby się z nimi zrównać — rzekł. — Szczęście, że mamy przed sobą dobrą drogę!

Spiął konia i przesadziwszy rów, stanął na drodze. Ksenia podniosła cugle; jej koń skoczył, ale pośliznął się po drugiej stronie i ukląkł. Zerwał się jednak i naglony do biegu zrobił kilka skoków naprzód.

— Stać! — zawołał w tej chwili Janek. — Nie uważasz pani, że on kuleje?

Zeskoczył z konia, opatrzył „mylordowi" nogę i przekonał się, że będzie w stanie iść dalej ledwie stępo.

— A więc, krok za krokiem, zmierzajmy ku domowi. Gdybym tylko miał pojęcie, w której stronie leży miasto.

— Czy nie przypuszczasz pan, żeby tamci tędy wracali?

— Wątpię. Co najwięcej, wyszła za nami ludzi. Zdaje mi się, że miasto leży w stronie wprost przeciwnej od jeziora; a więc powoli w drogę.

Droga skręcała się w tem miejscu w las. Lasem tym długo jechali, nie mówiąc do siebie ani słowa i tak w milczeniu przebyli spory kawał drogi.

Niebo tymczasem zaczęło się chmurzyć, powietrze pozimniało, a rzadkie płatki śniegu spadały powoli ku ziemi.

— Nie zimno pani? — zapytał Janek.

— Trochę.

— Niech pani zsiądzie z konia. Pójdziemy piechotą — rzekł znowu stając koło niej i pomagając jej zsiąść z konia. — Tak, ja sam będę prowadził konie. Proszę mi podać ramię. A teraz żwawo naprzód! może gdzie natrafimy na ludzi. Niech się pani nie trwoży; mamy jeszcze ze dwie godziny do wieczora.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Walne zgromadzenie żółkiewskiego oddziału Tow. pedagogicznego odbędzie się dnia 12. czerwca b. r. w Mostach Wielkich w budynku szkolnym o godzinie 12. w południe. Przed rozpoczęciem walnego zgromadzenia odbędzie się o godzinie 11. nabożeństwo w kościele parafialnym obrz. łać w Mostach Wielkich. Wieczorem dane będzie przedstawienie amatorskie na rzecz burs dla synów nauczycieli.

Walne zgromadzenie. Dyrekcja stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, zaprasza wszystkich członków stowarzyszenia na nadzwyczajne walne zgromadzenie, w lokalnościach Koła towarzyskiego ul. Łyczakowska l. 3, w niedzielę d. 12. bm. o godz. 4. po południu, w sprawie zatwierdzenia umowy o kupno realności na cele stowarzyszenia.

Nie patrz na mnie tak smutno!

Jak chmury jesienne rzucają swe cienie na dolinę, oh nie patrz na mnie tak smutno, towarzyszko życia mego! Spojrzyj na mnie łagodnie, uśmiechnięta. Mężczyzny udziałem troski życia!

Jeśli wiernego twego przyjaciela zniechęcenie ogarnia, gdy usta jego nie otwierają się do miłych żartów, gdy twarz jego smutkiem zamroczona, gdy burza losu się zrywa, nic z tego wszystkiego nad sercem twem zaciążyć nie powinno. Mężczyzny udziałem troski życia!

Upusty niebieskie otwierają się z szumem, cień ponury rozpościera się po skałach; lecz w dolinie cicho strumyk wije się szemrząc, przez pola zieleniejące. Mężczyzna ponosi troski życia!

Nie spoglądaj na mnie tak smutno, niech wyje, szaleje tam burza, póki to małe nasze gniazdko nienaruszone, póty serce moje spokojnie znosić będzie wszelkie klęski. Mężczyzny udziałem troski życia! *Jan Aranyi.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim Dziś w piątek „Otello", tragedja w 5. aktach W. Szekspira, przekład I. Paszkowskiego. Siódmy gościnny występ pana Józefa Kotarbińskiego, reżysera i artysty teatrów warszawskich.

Koncert na pomnik Chopina, urządzony w poniedziałek, powiódł się świetnie, jak to już zaznaczyliśmy poprzednio. Obecnie dodać jeszcze należy bliższą ocenę numerów programu i wykonawców produkcji, która ogólnie czy szczegółowo biorąc, należała do najlepszych, jakie słyszeć można było w tym sezonie. Zasługa to w pierwszym rzędzie pianisty p. Domaniewskiego, który nie wahał się bezinteresownie z Krakowa przybyć na koncert, aby w nim wziąć udział. Istotnie, koncert ten nabrał blasku niezwykłego dzięki temu znakomitemu, niepospolitemu wirtuozowi. P. Domaniewski zdobył sobie publiczność naszą niepodzielnie — wszyscy jednogłośnie uznali tak jego olbrzymią a wytworną techniką, jak jej dokładność i zdumiewającą pewność. Wrażenie, wywołane wykonaniem Lisztowskiej parafrazy, było niesłychane, wywoływano artystę bez końca. Grał następnie same Chopinowskie rzeczy: walca, prelud, kołysankę, polonez as dur i mazurka. Wszystko świetnie, wśród nieustających oklasków i wywoływań.

Panna Pawlikówna arją z „Halki", jakoteż solem w „Grajku" schwyciła publiczność za serce, a p. Gracka Krzyżanowska swym głosem zarówno jak piękną szkołą zjednała sobie liczne aplauzy, tak po poetycznej Nokturnie, jak po arji Bellini'ego, pełnej trudności technicznych. „Lutnia" śpiewała ślicznego „Grajka" Noskowskiego, kantatę Żeleńskiego i pieśni czeskie, wszystko wywołało oklaski żywe i ogólne. Trio Chopina, grane przez p. Setmajerównę, pp. Wolfsthala i Sladka, było wykonane z pompą artystyczną, odpowiednią utworowi.

Publiczność tak była koncertem rozanimowaną, że wskutek powtarzania numerów, przeciągnął się do godz. 11.

Koncert ten odbył się za staraniem i pod kierownictwem znanego zaszczytnie profesora konserwatorjum p. Stanisława Niewiadomskiego.

Teatr krakowski w roku 1891/92. Na scenie teatru krakowskiego w przeszłym sezonie, tj. od 15. sierpnia 1891 do 31. maja 1892, odbyło się 183 przedstawień. Dzieł scenicznych odegrano w powyższym czasie 104. Z tych oryginalnych 60, tłumaczonych 44. Po raz pierwszy wystawiono 36 sztuk, oryginalnych 18 i tłómaczonych 18.

Gościnnie występowali: „Lutnia" lwowska, Anna Judic, Rudolf Bernhardt, Fryderyk Kreisler, Helena Marcello, Kwieciński Lucjan. Na próbę debiutowali: Marja Gosławska, Wanda Biernacka, Sewera, Klementyna Wolańska, Bronisław Deryng, Jan Rychter. — Dobrowolnie ustąpili: Ziembiński, Kłosowska, Konopka, Zejdowski, Wisłobocka. Umarli: Aleksander Ładnowski 4. listopada, Leonard Winiarski 3. maja. — Nowoangażowani: Dzirytówna, Trapszówna, Parysotówna.

Cały personal personal teatralny, oprócz służby, pomocników i orkiestry wojskowej, składał się z 49 osób. Przez miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień odbywać się będą przedstawienia oper, operetek i baletu, dawane przez artystów lwowskich. Przyszły sezon teatralny 1892/93 rozpocznie się z dniem 1. września.

„Telegraf", nowa polska gazeta codzienna w Chicago zaczęła wychodzić 1. czerwca 1892.

Mascagni ukończył nową operę p. t.: „Bracia Rantzau". Pierwsza próba odbędzie się w Livornie w przyszłym tygodniu.

Wystawa krajowa we Lwowie.

Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego wystawy krajowej, która się ma odbyć we Lwowie w roku 1894, odbyło się onegdaj o godzinie 7. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Posiedzenie zagaił prezydent miasta p. Mochnacki, który podniósł, że zebranie to zwołał na wezwanie krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie. Z jego to łona wyszła myśl urządzenia wystawy, która ma być obrazem naszego życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego. Następnie wezwał zebranych do wyboru przewodniczącego zebrania i zaproponował wybór księcia Adama Sapiehy. Wyboru tego dokonano przez aklamację, poczem ks. Sapieha objął przewodnictwo.

Następnie prezes Towarzystwa kupców i przemysłowców, p. Ihnatowicz, zaproponował wybór komisji przygotowawczej, złożonej z przedstawicieli rozmaitych instytucyj, której zadaniem będzie złożyć krajowy komitet wystawy.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp.: dr. Marchwicki, Romanowicz, dr. Zgórski, Rybczyński, Zima, Wereszczyński, T. Merunowicz i Wczelak, wniosek p. Ihnatowicza przyjęto i natychmiast przystąpiono do wyboru komisji, w której skład weszło obszerniejsze grono osób i przedstawicieli rozmaitych instytucyj. Komisja ta ma w najkrótszym czasie ułożyć listę komitetu wykonawczego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rozkład jazdy przy pociągach pospiesznych. Na zażalenia podniesione przez obywateli niektórych okolic galicyjskich z powodu niedogodnego dla nich rozkładu przystanków przy pociągach pospiesznych dziennych, kursujących pomiędzy Krakowem a Podwołoczyskami, otrzymujemy z jeneralnej dyrekcji kolei państwowych następujące wyjaśnienie: „Przy układaniu rozkładu jazdy dla pociągów pospiesznych dziennych, które od 1. maja b. r. między Krakowem a Podwołoczyskami, kursują, musiała jeneralna dyrekcja kolei państwowych baczyć na to, by pociągi te miały połączenie z jednej strony z pociągami z Wiednia i do Wiednia, z drugiej strony z pociągami z Odesy i do Odesy.

Ponieważ jednak, ani ze strony kolei rosyjskich, ani też kolei północnej nie można było uzyskać żadnych koncesyj w kierunku zmiany godzin przyjazdu i odjazdu na stacjach kresowych (Kraków-Podwołoczyska), przeto nie pozostawało jeneralnej dyrekcji nic innego — jak przyspieszyć bieg pociągów i zaniechać przystanków w tych stacjach — które według statystyki, albo bardzo słaby ruch osobowy wykazują, albo ruch na przestrzeniach tak krótkich, że podróżni bez zbytniej straty czasu, pociągami osobowymi posługiwać się mogą.

Ostatnie wiadomości.

Izba panów zbierze się tymi dniami, celem obrad nad przedłożeniami rządowemi w sprawie wiedeńskich budowli komunikacyjnych i opodatkowania operacyj giełdowych. Narady specjalnej komisji izbowej nad reformą waluty, rozpoczną się prawdopodobnie dopiero po uporaniu się z tą kwestją dotyczącej komisji poselskiej.

Głównym celem odbywającego się we Wiedniu kongresu socjalistycznego jest usunięcie rozdwojenia, jakie panuje wśród austrjackich socjalistów. Chodzi mianowicie o porozumienie pomiędzy zwolennikami wiedeńskiego zarządu stronnictwa a opozycyjną frakcją Hausera i Elbogena; przy tej sposobności zamierzał także kongres przystąpić do poczynienia zmian zarówno w hajnfeldzkim, jak i w ostatnim wiedeńskim programie. Pierwsze posiedzenie kongresu odbyło się w niedzielę Zielonych Świąt. Stawiło się 128 delegatów z 70 miejscowości; przybyli między innymi jako goście: poseł Pernerstorfer i członek niemieckiego parlamentu Auer. Przewodniczącym wybrano Poppa z Wiednia. Porządek dzienny kongresu obejmuje pięć punktów: sprawozdanie z działalności stronnictwa, program i taktyka stronnictwa, organizacja, prasa i wreszcie ogólne sprawy stronnictwa. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poruszył dr. Adler sprawę katastrofy w Przybramie i — jak wiadomo — po gwałtownych atakach na rząd z powodu niedostatecznego zaopatrzenia rodzin ofiar, zaprojektował jednomyślnie przyjętą rezolucję, według której „kongres wyraża swoją solidarność dotkniętym katastrofą w Przybramie, jako ofiarom kapitalistycznego wyzysku, oraz wypowiada wobec zwłok proletarjuszów to przekonanie, że ciężka odpowiedzialność spada na tych, którzy utrzymać chcą przemocą kapitalistyczny system produkcji i swoje kastowe państwo. Kongres żąda karnego śledztwa i ukarania robotników, przez których niedbałość niezliczone ofiary znalazły nędzną śmierć." Równocześnie odbywał się opozycyjny meeting protestujący partji radykalnej, na którym zwłaszcza robotnik Ressmann występował bardzo gwałtownie przeciwko zarządowi stronnictwa socjalno-demokratycznego.

Presse występuje energicznie przeciwko mowcom na kongresie socjalistów, którzy przypisywali winę katastrofy w Przybramie nieudolności i brakowi zapobiegliwości ze strony rządowych organów górniczych.

Od 8. do 11. sierpnia będzie się odbywał w Lincu trzeci ogólny austrjacki wiec katolicki. Komitet, na którego czele stoi deputowany ks. dr. Ebenbach, ogłasza właśnie listę mowców i referentów, pośród których znajdujemy deputowanych dra Kozłowskiego i ks. Chotkowskiego. Na wiec przyrzekło przybyć wielu książąt Kościoła i członków centrum parlamentu niemieckiego. Podstawą prac tego zebrania mają być ostatnie encykliki Ojca św.

Kossuth przyjmował w Tyrynie w drugi dzień Zielonych świąt bawiących tam Węgrów. Przyznaje on, że Węgrzy od r. 1867 uczyniły ogromny postęp.

Presse donosi, że dla Królestwa wyszedł ukaz, który zabrania, obcym poddanym powierzać posady zarządców i dyrektorów przy tamtejszych fabrykach. Skutkiem tego wiele wybitnych nawet osób chleb utraciło.

Z Petersburga donoszą, że komisja zbożowa uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem członka rady państwa Abazy, w obecności ministra spraw wewnętrznych i reprezentanta ministerstwa skarbu, zezwolić na natychmiastowy wywóz owsa, jęczmienia i pszenicy z całego państwa.

Emirowi Bochary w podróży do Rosji towarzyszyć będzie świta, złożona z przeszło 50 osób. W towarzystwie emira znajdować się będzie także dyplomatyczny ajent rosyjski w Bocharze, Lessar.

Według *Now. Wremia* ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło znacznie wzmocnić swoją reprezentację dyplomatyczną w Serbji. W tym celu będzie utworzony jeneralny konsulat w Belgradzie i konsulaty w Niszu, Radujavaca nad Dunajem i we Wranji nad Serbsko-Macedońską granicą. Zapowiedź ta oznacza, że w Serbji przybędzie tyleż nowych ognisk agitacji panslawistycznej.

Prasa włoska żywo omawia zaszczyty, czynione w. ks. Konstantemu w Nancy. Zdaniem *Esercito Italiano* (organ wojskowy), jest te wydarzenie nie dwuznaczne i nie będzie za bardzo pokojowe uważane.

Opinione sądzi, że spotkanie w Nancy nie naprawi usposobienia Niemiec względem Rosji, ale też nie wywołało zapewne żadnego rozczarowania w Niemczech.

Italie sądzi, że wizyta wielkiego księcia w Nancy czyni ogólne położenie Europy jeszcze bardziej niepewnem i napiętem, niż było kiedykolwiek dotąd.

Tribuna wnosi, że w razie zaburzenia pokoju. Rosja nie zechce przypatrywać się z założonemi rękami.

Riforma (organ Crispiego) radzi na wszystko być przygotowanym i uzbrojonym. Rosja i Francja ponownie okazały, że we właściwej chwili wystąpią ze swemi życzeniami i pretensjami. Jest to tylko kwestją czasu.

Liberté paryska pisze: Odwidziny cara nie mogą zmienić stosunku, który jest znany całemu światu w najmniejszych szczegółach. Nikt chyba nie wierzy, aby, wskutek zamienionych słów w Kilonji, miała powstać jakakolwiek nowa polityka cara. Tylko grzeczność spowodowała Aleksandra III. do tych odwidzin. Jedzie on bez ministrów do Kilonji, pozostaje tamże kilka godzin i chociaż nie słyszymy, jak trawa rośnie, przepowiadamy jednak z wszelką pewnością, że nic się tam nie stanie, coby mogło Europę zaniepokoić.

Vossische Zeitung poświęca jubileuszowi koronacji węgierskiej sympatyczny artykuł, w którym zaznacza, że lud i rząd węgierski są najsilniejszemi filarami trójprzymierza.

Z Berlina donoszą, że w sferach kompetentnych potwierdzają doniesienie *Gazety Koloń.*, iż car do ostatniej chwili stawiał przeszkody związkowi małżeńskiemu swej siostrzenicy, Marji księżniczki Edinburgskiej z rumuńskim następcą tronu, raz dla tego, że jest katolikiem, powtóre dla tego, że jest Niemcem, po trzecie dla tego, że panować ma w jednem z państw bałkańskich, podczas gdy car uważa, że cały półwysep bałkański powinien należeć do prawosławia i pośrednio lub bezpośrednio do Rosji. Niedawno temu do rumuńskiego posła w Petersburgu rzekł, że „nienawidzi tych zagranicznych książąt, którzy panują nad bałkańskimi ludami, nie mając z niemi nic wspólnego", a podczas jubileuszu króla rumuńskiego, on jeden ze wszystkich panujących nie przysłał mu listu gratulacyjnego. Więc też ciągle na siostrę swą, księżnę Edinburgską, wpływał, aby się nie zgadzała na to małżeństwo; a gdy w końcu nic nie wskórał, to miał niedwuznacznie dać do poznania swoje niezadowolenie.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 9. czerwca. (*Z komisji walutowej.*) Komisja walutowa rozpoczęła wczoraj na nowo przerwane przed świętami obrady. Minister finansów dr. Steinbach odpowiadał szczegółowo na ostatnią mowę p. Suessa i starał się wykazać, że zarządzenia proponowane przez p. Suessa byłyby dla nas niekorzystne. Prowizoryczne oznaczenie relacji, jak tego p. Suess pragnie — jest niemożliwe, bo w takim razie cena złota podlegałaby ustawicznym fluktuacjom. Dr. Steinbach zbijał twierdzenie jakoby między walutą złotą, a bilansem handlowym istniał związek przyczynowy, w końcu dowodził, że niepodobieństwem jest z regulacją waluty czekać na rezultaty, jakie wyda zwołana przez Amerykę konferencja monetarna.

Na dzisiejszem posiedzeniu przemawiał pos. Teliszewski i oświadczył, że jest przeciwnikiem gospodarki papierowej, a zwolennikiem czystej waluty złotej. Mowca zgadza się z tem, aby państwo dopiero później rozpoczęło wypłaty gotówką. Relacja oznaczona w przedłożeniach rządowych — jest zdaniem p. Teliszewskiego — całkiem uzasadniona.

Zaprowadzenie waluty złotej nie powinno zachwiać równowagi budżetowej, ani też nie powinno stać się powodem zaprowadzenia nowych podatków pośrednich. — W końcu żądał p. Teliszewski gwarancji, że Węgrzy solidarnie będą szli z Przedlitawią w kwestji rozpoczęcia wypłaty w gotówce.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 9. czerwca. Komisja walutowa ukończy dziś swoje rozprawy ogólne nad przedłożeniami rządowemi.

Teatr czeski pożegnał się wczoraj z publicznością tutejszą przedstawieniem opery Smetany *„Prodana nevesta"*. Sala była literalnie przepełniona, a wiele osób odeszło od kasy bez biletów. Po każdym akcie nie było końca oklaskom burzliwym i obsypywaniu artystów kwiatami i wieńcami wspaniałemi. Na ostatek wyszedł na scenę dyr. Schubert z całym personalem i podziękował za przyjęcie nasamprzód w krótkich słowach po czesku, a następnie po niemiecku, wyrażając się pomiędzy innemi, że sztuka ponowny złożyła dowód, iż unosi się wysoko po nad wszelakiemi sprzecznościami, a ludy do siebie zbliża i godzi. Bogdajby z czasem to zbliżenie się i pogodzenie zapanowało i na innych obszarach naszego życia publicznego! Zakończył okrzykiem gromkim na cześć cesarza.

Przibram 9. czerwca. Dotychczas pochowano 312 zwłok a 17 nie odnaleziono jeszcze.

Budapeszt 9. czerwca. Uroczystości koronacyjne zakończyły się wczoraj przedstawieniem galowem w teatrze i ponowną iluminacją.

Leoben 9. czerwca. Poseł tutejszej izby handlowej Peez zdając sprawę ze swych czynności poselskich, uskarżał się w ostrych wyrzutach przeciw takiemu stanowi rzeczy, iż mianowicie każda ważniejsza sprawa bywa nasamprzód we Węgrzech rozstrzygniętą, a potem dopiero parlamentowi austrjackiemu wprost narzucaną. Tak samo stało się z reformą waluty. Dla posła uchwalono 17 gł. przeciw 3 wotum zaufania, poczem on swój mandat złożył i dopiero wówczas przyjął go napowrót, gdy owi trzej przeciwnicy publicznie oświadczyli, że zupełnie uznają jego uczciwość osobistą.

Berlin 9. czerwca. Telegramy prywatne z Afryki donoszą powtórnie o zgonie Emina paszy.

Cała poważna prasa tutejsza wyraża się z wielką rezerwą o zjeździe w Kilonji. O środkach ostrożności dla ochrony cara, opowiadają obecnie mnóstwo bajecznych niemal rzeczy. Tak np. pomiędzy innemi zapewniają, że przez cały czas pobytu gościa w zamku, tenże otoczony był podwójnym kordonem wojskowym.

Petersburg 9. czerwca. O zjeździe w Kilonji pisze *Journal de St. Petersbourg*: „Przyjaciele pokoju ujrzą w osobistem spotkaniu się dwu potężnych monarchów nową porękę utrzymania i skonsolidowania tego pokoju, który tak jawnie i wymownie interesom wszystkich odpowiada".

Kopenhaga 9. czerwca. Car przybył tu wczoraj z Kilonji.

Wiedeń 9. czerwca. Z niższej i wyższej Austrji, Morawji, Salzburga i Styrji sygnalizują tutaj wielkie niebezpieczeństwo powodzi.

Wiedeń 9. czerwca. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 320·75; laenderbanki 217·70; sztacbany 302·87; lombardy 99·62; alpiny 66, renta majowa 95·75; złota węg. 110·55.

Kraków 9. czerwca. Uczta wyprawiona wczoraj przez komitet obywatelski, wypadła bardzo dobrze. Czesi nie mogli znaleść słów podziękowania. Nastrój panował serdeczny. Szlachtowski wniósł zdrowie Złotej Pragi. Dr. Jordan pił toast na cześć Warszawy. Dr. Pipich toastował na cześć Polek, dr. Styczeń na cześć Czechów i Wielkopolan. Wygłoszono okolicznościowy wiersz Asnyka. Po toaście Stanisława Pańkowskiego: Kochajmy się! nastąpiły tańce. Dziś Czesi odjeżdżają.

Większa część gości czeskich odjechała przed południem, odprowadzona do pociągów przez Krakowian. Pozostali zwidzają miasto, i wizytują poznanych obywateli.

Wiedeń 9. czerwca. Z Austrji dolnej i górnej oraz z Salcburga, nadchodzą wiadomości o znacznych wylewach. Miejsca kąpielowe Ischl i Gmunden po części zalane.

Budapeszt 9. czerwca. (*Jubileusz koronacyjny.*) Cesarz przyjmował wczoraj liczne deputacje. Na przemowę prezydenta sejmu węgierskiego odpowiedział cesarz, dziękując za te entuzjastyczne objawy hołdu, jakich doznaje. W przemówieniu swem wspomniał cesarz o wielkich patrjotach węgierskich, którzy przed laty dwudziestu pięciu i później byli mu wiernymi doradcami, a narodowi mądrymi przywódcami. Wielu z tych mężów dziś już nie żyje, ale pociechę sprawia to, że duch ich żyje dalej w narodzie.

Na czele deputacji urzędów municypalnych stanął hr. Szapary a na jego przemowę, cesarz odpowiedział, że w szczerym entuzjaźmie, której dowody składa kraj cały, widzi pocieszający objaw gorącego pietyzmu narodu dla korony św. Szczepana, tudzież tradycyjnej miłości dla cesarza, domu cesarskiego i tronu. Dlatego też prosi cesarz, aby całej ludności Węgier, Kroacji i Slawonji, bez różnicy religji i narodowości, wyrażono jego podziękę monarszą. Cesarz żywi głęboką wiarę, że cokolwiek się stanie, on na dzielnych synów węgierskiej ziemi zawsze liczyć może.

Toruń 9. czerwca. Rysownik kolejowy Alberti, został aresztowany pod zarzutem zbrodni zdrady stanu. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że Alberti sprzedawał zagranicznym mocarstwom swe rysunki.

Kilonja 9. czerwca. Według opowiadań naocznych świadków, był car przez cały czas pobytu w Kilonji w wybornym humorze. Obaj cesarze okazywali sobie nawzajem wiele uprzejmości.

Sofja 9. czerwca. Na życzenie rządu włoskiego pozwolono emigrantom włoskim osiedlać się w Bułgarji, ale pod warunkiem, że zaraz po przybyciu przyjmą poddaństwo bułgarskie.

Sofja 9. czerwca. *Swoboda* mniema, że ogłoszony ukaz książęcy, którym zasuspendowano wielu ormiańskich urzędników pocztowych, telegraficznych i kolejowych w Warnie i Ruszczuku jest w związku ze znanem sprzysiężeniem, które w Ruszczuku wykryto, a w którem Ormianie przygotowali bomby do wysadzenia w powietrze gmachów rządowych w Stambule.

Berlin 9. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* nawiązując swe słowa do artykułu, zamieszczonego w *Graždaninie*, który pisząc o zjeździe cara z cesarzem niemieckim w Kilonji zaznaczył, iż teraz byłby największy czas, aby każde państwo wyłącznie tylko własnym rozwojem się zajmowało, oświadcza, iż propozycja ta w Niemczech znajdzie żywe echo, chociaż Niemcy nie potrzebują tyle działać dla koniecznego zabezpieczenia swej egzystencji, jak inne kraje. Dziennik ten życzy *Graždaninowi*, aby on w swej własnej ojczyźnie znalazł dla swej słusznej a wybornej myśli to samo uznanie jak w Niemczech.

Paryż 9. czerwca. Były minister Flourens zapewniał wczoraj interwiewującego go dziennikarza, że car już przed kilku tygodniami na audjencji zapowiedział mu, iż w. ks. Konstanty odwidzi prezydenta Carnota.

Paryż 9. czerwca. *L'Estafette* twierdzi, iż w. ks. Konstanty przed odjazdem swym z Nancy otrzymał telegram w którym car polecił mu mocno zaznaczyć przyjacielskie uczucia, jakie car żywi dla Carnota i podnieść wspólność interesów francuskich i rosyjskich.

Berno (szwajc.) 9. czerwca. Program, zapowiedziany na 29. sierpnia, międzynarodowej konferencji pokojowej, obejmuje następujące punkty: Międzynarodowy sąd rozjemczy; przyjęcie klauzuli rozjemczej w układach handlowych; wniosek Pandolfiego celem utworzenia federacji pokojowej mocarstw europejskich. Organizacja stałego biura centralnego i jeneralnego sekretarjatu; ostateczna organizacja biura międzynarodowej konferencji.

Cała prasa tutejsza zajmuje się bardzo gorąco artykułem militarnego pisma włoskiego *Esercito*, które utrzymuje, że skutkiem ufortyfikowania doliny Rodanu i św. Gotarda, zrezygnowała Szwajcarja ze stanowiska neutralności. Dzienniki szwajcarskie twierdzą natomiast, że pojęcie neutralności nie jest identycznem z bezbronnością, oraz, że neutralna Belgja wznosi również warownie.

Wiedeń 9. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na maj i czerwiec 9·06, na jesień 8·05.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 9. Czerwca 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	213 —	216 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	243 —	246 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	333 —	337 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 90	101 60
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 5	108 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	—
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 80	97 50
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 8% w. a. w likwid.	69 —	63 —
„ „ „ 5½% „ „	52 50	54 50
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 -	—
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 70	105 4
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 —	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 -	100 70
„ „ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 8% w. a.	104 50	—
„ „ 4½% w. a.	97 80	98 80
„ „ 4% w. a.	91 20	91 90
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24
„ Stanisławowa	29 60	31 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 68	5 72
Napoleondor	9 43	9 3
Pół imperjał	9 70	
Rubel rosyjski srebrny	1 15	1 15
„ „ papierowy	1 23½	1 15½
100 marek niemieckich	58 25	8 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9 Czerwca 1892 r. (godz. 1 min 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	66 50	64 90
„ węgierskie banku kredytowego	361 50	365 —
„ Banku anglo-austrjackiego	154 75	155 2
„ Unionbanku	247 50	247 56
„ kolei Karola Ludwika	215 —	215 —
„ kolei północnej	291 —	281 50
„ kolei południowej (Lombardy)	99 87	97 62
„ kolei państwowej	305 2	304
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	244 50	245 —
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	159 50	159 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	176 —	177 2
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 -	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	37 25	38
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 40	218
Renta węgierska złota 4-proc.	110 4	110 6
Akcje Bankvereinu	116 40	118
Rosyjski rubel papierowy	1 25	25
Losy premiowane węgierskie	100 65	— —
Akcje kredytowe	— —	323 87
Renta papierowa	— —	—
Marki	— —	— —
Napoleondery	— —	9 48½
Berlin, dnia · Czerwca 1892 r. (godz. min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Austrjackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

CENY ZBOŻA

z dnia 9. Czerwca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·90 9·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Żyto	7·75 8·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Jęczmień	6·——7·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Owies	6·75—7·40	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Groch	6·50—9·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Wyka	4·75 5·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	9·50 10·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	50·—60·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie mdłe, tendencja zniżkowa.

TEATR LETNI.

Dziś

Siódmy gościnny występ p. **Józefa Kotarbińskiego**, reżysera i artysty teatrów warszawskich.

OTELLO

tragedja w 5. aktach W. Szekspira. — Przekład I. Paszkowskiego.

OSOBY:

Otello, wódz-murzyn	Kotarbiński
Kassio, jego namiestnik	Hierowski
Jago, jego chorąży	Szobert
Doża Wenecji	Chmieliński
Brabantio, senator	Zboiński
Desdemona, córka Brabantia	Stachowicz
Gratiano	Stróżewski
Lodovico	Mirski
Rodrygo, młody Wenecjanin	Walewski
Montano, zarządca Cypru	Kliszewski
Emilja, żona Jagona	Pankiewicz
Obywatel	Dębicki
Senator pierwszy	Niwiński
Senator drugi	Mrozowski

Senatorowie, obywatele, żołnierze, służba. — Rzecz dzieje się w 1. akcie w Wenecji następnie na wyspie cypr.

Jutro przedstawienie składane.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Koszule męskie po zł. 1·75, 2 i 2·50, **kalesony, kołnierze, mankiety, chusteczki, skarpetki** najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, Halicka 16.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Liberja 100 mundurów, bluzy zdrowia i wszelkie różności i piękności poleca Zakład Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 450

Kamienica dwupiątrowa z obszernemi oficynami do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela od 3. do 4. po południu ul. Chorążczyzny l. 13, I p.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Pracownia blacharska Adama Bratkowskiego, we Lwowie, w gmachu hr. Skarbka — przyjmuje roboty budowlano blacharskie w umiarkowanych cenach, jako też najdrobniejsze naprawki, wchodzące w zakres tego zawodu.

Cukiernia J. Wierzbickiego, Lwów, poszukuje **ucznia do praktyki.** 472

Magister farmacji u Wgo Lachowicza w Jaworowie, poszukuje miejsca od 15. lipca. 473

Do Hotelu Europejskiego we Lwowie potrzebny jest zaraz kwalifikowany **portjer.** Zgłoszenia przyjmuje właściciel. 458

Eksport piwo okocimskie na miarę, zimne i gorące śniadania, poleca handel korzenny *Ignacego Czaporowskiego,* ulica Jagiellońska l. 15, we Lwowie. 455

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

2 pokoje frontowe elegancko umeblowane w parterze, zaraz do wynajęcia. Obiady i kolacje smacznie przyrządzone w domu lub na miasto wysyłam. Pańska 15, parter nr. 3. 471

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

nad Popradem, stacja kolei.

Najsilniejsza szczawa żelazista

skuteczna w chorobach kobiet:

Kąpiele borowinowe, popradowe i mineralne w łazienkach, urządzonych systemem Schwartza.

Znakomita górska stacja klimatyczna

mleko — żentyca.

Pora kąpielowa trwa w trzech sezonach: od 1. Czerwca do 10. Lipca, od 10. Lipca do 20. Sierpnia, od 20. Sierpnia do 15. Września.

W pierwszym i trzecim sezonie mieszkania **tańsze o 30%.**

Lekarz ordynujący: **Dr. Ludomil Korczyński.**

Na sezon bieżący lekarz zdrojowy wprowadza w użycie **metodę leczenia hydropatycznego.**

1577 Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela *ZARZĄD.* 1—1

WYROBY KRAJOWE.

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczba 5, dom Wgo Stromengera I. piętro.

Już nadeszły 1539 1—?

Wyroby ze Sławuty

burki, kołdry, koce, welury, pledy i t. p.

Również są na składzie

modne w różnych deseniach i kolorach

Sukna z Kęt

na ubrania męzkie, letnie, jesienne i zimowe.

WYROBY KRAJOWE.

WYROBY KRAJOWE.

WYROBY KRAJOWE.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

- 4½% **listy hipoteczne**
- 5% **listy hipoteczne premjowane**
- 5% „ **bez premji**
- 4½% **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego**
- 4½% „ **Banku krajowego**
- 4½% **pożyczkę krajową galicyjską**
- 4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- 5% „ „ **bukowińską**
- 4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- 4½% „ **propinacyjną węgierską**
- 4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zarząd Dóbr Zameczek

rozseła

szparagi ogrodowe

po 40 ct. kilo; przy odbiorze 4 kilo franco.

Zamówienia adresować: **Juljan Olearczyk** w Żółkwi. 1578 1—5

Sorbet turecki.

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca sorbet najlepszy w przeszło 20 gatunkach, jako: Ananasowy, Kawowy, Malinowy, Poziomkowy, Orzechowy i w. i.: 1 kilo 1 zł. 20 ct., ½ kilo 60 ct.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1444 1—5

MORSZYN

Zdrojowisko solankowo borowinowe,

Zakład wodoleczniczy słoneczne kąpiele,

otwarty od 10. Maja.

Lekarz kierujący

Dr. Wilhelm Strzechowski.

Zamówienia listowne przyjmuje **Franciszek Medwey,** 1439 1—?

Pragniesz odzyskać siły i apetyt, dobry sen i dobre wyglądanie

radzę sumiennie

KNEIPPÓWKĘ

niezrównaną wódkę z ziół leczniczych

Ks. Kneippa.

Cena flaszki 1 zł.

Do nabycia tylko

w składzie materjałów

LEOPOLDA LITYNSKIEGO

we Lwowie

przy ul. Kopernika l. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 1583 b 1—?

W pierwszych dniach lipca oddaną zostanie do użytku Szanownej Publiczności kąpielowej

Willa w Rymanowie

pod „Aniołem Stróżem,"

położona w malowniczo pięknem miejscu, najbliżej łazienek i źródła, a zupełnie odosobiona, oddalona od gościńca i prochu, widok prześliczny na deptak i cały zakład. Pokoje pojedyncze lub połączone, elegancko zupełnie nowemi meblami urządzone z pościelą doborową; niektóre z tychże z piecami są na różne ceny. Usługa staranna. Zamówienia do 20. czerwca uprasza się adresować: *Wanda Chlebowska,* Kraków, Mały Rynek 1, a później do tejże właścicielki wprost do Rymanowa, willa pod „Aniołem Stróżem."

(Lwów „Impressa.") 1617 1—2

Dra Jasińskiego PORADNIK dla Kaszlących 50 ct.

Ostrzeżenie!

Baczność na futra, meble i wszelką garderobę!

Mole grasują w tym roku z potrójną niż zwykle zajadłością.

Jedna tylko broń pewna przeciw molom!

ANTYMOLINA

Cena pudełka 40 ct.

Wyrób i wyłączna sprzedaż w Składzie Materjałów

LEOPOLDA LITYNSKIEGO

LWÓW, KOPERNIKA 2.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1586 a 1—2



PŁÓTNA DOMOWE

czysto niciane
sztuka 23½ metr długie
zł. 8·50, 10, 11, 12
z najlepszej przędzy
zł. 12, 13, 14.
Płótno na prześcieradła,
165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16,
na 6 lub 7 prześcieradoł.
Chustki do nosa niciane
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.
Serwety stołowe,
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.
Obrusy na 6 osób,
zł. 2·75, 1·25, 1·65, 2·15.
Serwetki desert z frędzla.
tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.
Garnitury kawowe kolor.
z 6-cioma serwetkami,
zł. 2, 3, 3·70, 4.
Ręczniki niciane,
tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.
Ścierki płócienne,
tuzin zł. 2·10, 3, 3·60.

1—9 **poleca handel** 1437

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

We Wiedniu

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

Wiedeń, I. Giselastrasse 1,

dostarcza wszystko co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik ilustrowany *gratis i franco.* 1411 1—?

Płaszcze gumowe i z Loden nieprzemakalne po 12, 15, 20, 30 do 50 zł. poleca 1473 1—2 **Marcin Müller** we Lwowie ulica Halicka liczba 17.

Jedna z najładniejszych will w Truskawcu

elegancko urządzona z wszelkiemi wygodami, stosowna dla dworu; jako też i pojedyncze pokoiki w cenie od 50 ct. na dobę do wynajęcia.

Polecam się wysokiej Szlachcie jako też Szanownej Publiczności

1603 1—1 *L. Żółkiewska.*

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,

w domu Wgo P. Stromengera.

ZAKŁADY KĄPIELOWE

VICHY

PORA KĄPIELOWA

od 15-go maja do 30-go września

Kąpiele, Tusze, Kasyno, Teatr. 521

DOBRA

1.200 morgów podolskiej ziemi w brzeżańskiem blisko kolei położone są do sprzedania.

Wiadomość u adw. dr. **Madeyskiego** w Brzeżanach. 1596 1—1

Sklep towarów korzennych i mięszanych

istniejący od lat 10 w Czortkowie, jest z powodu niepomyślnego stanu zdrowia właściciela, natychmiast do nabycia pod przystępnymi i bardzo korzystnymi warunkami. Bliższych informacyj udziela sam właściciel **Mojżesz Rozenzweig** w Czortkowie. 1607 1—2

Dzierżawa

folwarku 160 morgów przestrzeni, mianowicie: 65 roli, 60 łąk dwukośnych, 35 pastwisk lasowych — w jednym komplekie, przy szosie i kolei, mila za Żółkwią z obsiewami zimowymi i jarymi z budynkami, natychmiast do objęcia. Przy mlecznem gospodarstwie można 40—50 krów utrzymać.

Zgłoszenia adresować: **Zarząd dóbr Zarzyszcze,** poczta i stacja kolejowa **Dobrosin.**

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.

W handlu księgarskim zupełnie wyczerpana

GIMNASTYKA POKOJOWA

jako środek leczniczy

przeciw dolegliwościom pochodzącym ze złego trawienia i złego krążenia krwi

przez prof. sora Edwarda Madeyskiego

1605 z 33 figurami litografowanemi 1—1

wyszła w **drugiem wydaniu** i jest do nabycia u autora pl. Smolki l. 5. i we wszystkich księgarniach, oprawna w cenie 1 zł. w. a.

Obwieszczenie.

Miasto Sambor rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego o płacy rocznej trzy sta sześćdziesięciu zł. (360 zł. a. w.)

Podania wniesione być mają najdalej do 30. Czerwca 1892 r. do tutejszego Magistratu.

Magistrat król. woln. miasta.

Sambor, dnia 25. Maja 1892. 1595 1—1

Agencja Pani Zaleskiej

w Paryżu

boulevard Perèire, 63,

zajmuje się wyszukaniem zdolnych i uczciwego prowadzenia guwernantek z dyplomami, Francuzek i Angielek, jak również bon i piastunek do dzieci. Tyloletnia praktyka w tym zawodzie pomaga Pani Zaleskiej spełniać to trudne zadanie z całą sumiennością i dlatego zyskuje w kraju coraz większe zaufanie. 1—1

OGŁOSZENIE.

Realność w Przemyślanach pod L. k. 211 w śródmieściu położona, składająca się z domu mieszkalnego o pięciu pokojach z przynależytościami i ogrodu częścią warzywnego częścią owocowego, dobrej gleby w obszarze 1 morg 200□ sążni, przynosząca rocznie 800 zł. w. a. dochodu, — jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w kancelarji Wydziału powiatowego w Przemyślanach. 1609 1—2

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laborator. król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Widziano w prez. Magistr. **Mochnacki** w. r. prezydent.

Lwów dnia 30. Marca 1892. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 8., w Krakowie Sukiennice 28 oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**

Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego, król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—?

APTEKA

Piotra Mikolascha

we Lwowie

1535 1—?

poleca:

Olej rybi z miętusa prawdziwy, norwegski. Cena butelki 80 centów.

Olejek lotny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 centów.

Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.

Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby, w stanie zdrowym.

Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.

Tincturę ziołową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.

Proszek salicylowy, przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.

Essencję łopianowo-chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież, i przyspiesza porost. Cena 1 zł.

Pomadę alcaloide, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 centów.

Wódkę francuzką z solą lub bez soli, przeciw różnorodnem cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.

Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów, a równie dobrą.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE [illegible]

NEW-YORK 1855 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, [illegible]owane przez Formularz oficialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

[illegible] równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje [illegible] skrofuliczny (*puchliny, zatkanie* [illegible], *humory,* [illegible]), słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w CHLOROZIE (*bladaczce*), w [illegible] (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie kupalnej* [illegible] *regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podtrzymania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod niezmyty [illegible] jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na [illegible] i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

503

L. 1.819. 1610 1—2

KONKURS

na posadę lustratora majątków gminnych.

Płaca roczna 800 zł. Ryczałt na objazdy rocznie 400 zł. Posada w pierwszym roku prowizoryczna.

Kandydaci mają się wykazać znajomością ustaw administracyjnych, praktyką przy Reprezentacjach powiatowych i znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego najdalej do dnia 1. lipca 1892.

Objęcie obowiązków nastąpić ma w ciągu miesiąca lipca 1892.

Wydział powiatowy.

Tarnobrzeg, dnia 31. maja 1892.



GARNITURY MŁOCARNIANE,

wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, SIKAWKI dla gmin i miast, MĄCZKĘ kościaną c. k. uprzyw. fabryki Marguliesa w Jarosławiu

polecają: 1248 a 1—?

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.

Filja fabryki **F. Wichterlego** w Prośclejowie.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.